

Wias

Rok VII

Warszawa, dn. 19 lutego 1950 r.

Nr 7 (238)

JAN ALEKSANDER KRÓL

PREZYDENT POLSKI LUDOWEJ

Bolesław Bierut

Źródłem naszej siły jest władza ludowa, jest nasze państwo demokracji ludowej, państwo ludu pracującego, który buduje w Polsce fundamenty nowego ustroju społecznego — opartego na zasadach gospodarki socjalistycznej, tzn. gospodarki bez kapitalistów i obszarników, bez spekulantów i dromozjadów, gospodarki, w której jedynym właścicielem i gospodarzem fabryk, hut, kopalni, wszelkich zakładów przemysłowych, kolei, portów, okrętów — słowem: wszystkich środków i urządzeń wytwórczych jest cały naród polski.

Jest rzeczą niewątpliwą, że naszej pracy nad usunięciem zacofania gospodarczego muszą towarzyszyć wysiłki w kierunku usunięcia naszych niedomagań kulturalnych, a w tej dziedzinie byliśmy szczególnie uposledzeni. Mamy jeszcze dotąd w kraju duży odsetek obywateli, którzy nie umieją czytać i pisać, a miliony robotników i chłopów mogły zdobywać tylko wykształcenie początkowe, przeważnie zaledwie paroletnie. Szkoła średnia i wyższa były niedostępne do niedawna dla dzieci ludzi pracujących; książki, biblioteki, muzea, instytucje kultury, sztuki, wiedzy były wykorzystywane tylko przez nielicznych i znajdowały się w liczbie niewspółmiernej i nieprzystosowanej do potrzeb mas pracujących. Stary ustrój społeczny nie tylko nie troszczył się o poziom życia kulturalnego i umysłowego mas ludowych, ale na odwrót — czynił wszystko aby utrzymać te masy w ciemności, przesadach, zacofaniu kulturalnym, ponieważ taki stan hamował rozwój świadomości ludzi pracy i ułatwiał wyzyskiwaczom ucieszenie ludu pracującego, utrzymywanie go w bierności. My musimy zmienić to radykalnie, jak najszybciej, gdyż siła władzy ludowej i rozwój odrodzonej Polski oparty jest na świadomości i aktywności mas. Polska Ludowa jest dla nas Rzeczpospolitą ludzi pracy, którzy gorąco kochają swoją Ojczyznę i gotowi są poświęcić jej wszystkie swe siły i talenty twórcze. A siły i talenty twórcze mas ludowych mogą rozwinąć się w pełni tylko w warunkach wysokiego poziomu kultury i wiedzy. Zabezpieczyć ludowi pracującemu pełne możliwości twórczego życia, jak największy i jak najaktywniejszy udział w rządzeniu państwem — to właśnie podstawowe zadanie budowniczych socjalizmu. Jakże jest możliwe twórcze życie, czynnej roli społecznej, bez wiedzy i wykształcenia, bez książki, biblioteki, prasy, radia, kina, teatru i innych podstawowych urządzeń kulturalnych, które ułatwiają poznanie życia społecznego oraz otaczającej człowieka przyrody. Życie, pozbawione dostępu do prawdziwej, pełnej wiedzy, do wszystkich postępowości społecznych, powych zdobywczych myśli ludzkiej, a nie do namiastek i falsyfikatów nauki, do urządzeń społecznych, ułatwiających rozwój umysłowy człowieka, do instytucji, krzyczących prawdziwą naukę, sztukę i kulturę ogólną — jest niezwykle ograniczone i ubogie. Jest to prawda tak oczywista i bezsporna, że zdawałoby się — zbędne jest jej powtarzanie. A przecież obrońcy starego ładu społecznego nie wahają się tej prawdziwie oczywistej rzeczy publicznie, wciąż licząc na to, że zdolają utrzymać i nadal w zacofaniu, w ciemności, w przesadach miliony prostych ludzi. Trzeba mieć dostrzec w tym stanowisku cały beznamiętny fałsz i obłudę.

Wszelka chęć powstrzymania rozwoju człowieka i jego ciągłego postępu naprzód w poznawaniu wszechświata, w odkrywaniu praw, które warunkują bieg dziejów, zarówno przyrody jak i społeczeństw ludzkich, mimo obłudnych często argumentów, zmierza do utrwalenia ciemności i krzywdy ludzkiej. Właśnie w poznawaniu tych praw i tych dziejów zawarta jest cała wyjątkowa moc i rola twórcza człowieka we wszechświecie.

Czymże byłby człowiek, gdyby nie miał w sobie tej wspólności i twórczej siły poznawczej?

Ci, co usiłują powstrzymać człowieka w jego dążeniach poznawczych, popierają w istocie chciwość panowania nad bogactwem i dobrami społecznymi, które powstają z pracy milionów prostych ludzi.

Te chciwość panowania człowieka nad człowiekiem w celach wyższego wykazuje historia walk społecznych, które trwają od tysięcy lat. Od tysięcy lat warstwy uprzywilejowane usiłowały zabezpieczyć dla siebie monopol władzy nie tylko nad materialnymi zdobyciami pracy ludzkiej, ale również nad duchowymi osiągnięciami człowieka, nad zdobyciami jego umysłu, jego wiedzy poznawczej, jego kultury.

Utrzymanie monopolu władzy nad życiem umysłowym, kulturalnym i duchowym ludu pracującego jest właśnie jednym z podstawowych warunków zabezpieczenia sobie przez klasy uprzywilejowane monopolu władzy nad dobrami materialnymi, które lud pracujący stwarza.

W ciągu tysiącleci klasy posiadające zamykały ludziom pracy dostęp do wiedzy. W czasach kapitalizmu, gdy sama technika produkcji wymagała pewnego minimum oświaty, gdy rosła walka mas pracujących zmuszała klasy uprzywilejowane do ustępstw — starano się ograniczyć lud pracujący do najniższego poziomu oficjalnej oświaty powszechnej, do której również zdobywał dostęp nie wszyscy, oraz uprzywilejowywani warunkami życia kulturalnego, niedostępnymi dla mas pracujących.

Podejmując sztandar walki o zniesienie ustroju społecznego, opartego na ucieszeniu i wyzysku mas pracujących — klasa robotnicza wysunęła hasło całkowitej przebudowy życia, hasło socjalizmu.

W Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich, w którym ustrój socjalistyczny w pierwszej swej fazie został w zasadzie zrealizowany, obok przedstawicieli starej inteligencji przeważającą część dzisiejszej inteligencji stanowią ludzie wyrosli spośród robotników i chłopów.

Inżynierowie, lekarze, profesorowie, uczeni, pisarze, literaci, którzy czasami przyjeżdżają do nas w odwiedziny — to przeważnie synowie i córki robotników i chłopów, albo nawet byli robotnicy i chłopci, którzy skończyli wyższe zakłady naukowe lub uniwersytety i akademie, przyswajając sobie te lub inną dziedzinę wiedzy i sztuki.

Taki jest wynik zwycięstwa klasy robotniczej w ZSRR w ciągu minionych 30-tu lat.

Na nowy ustrój, który dziś rodzi się z naszego wysiłku, z naszej pracy, z naszych czynów długo i w męce walki oczekiwali nasi ojcowie, nasi poprzednicy, nasi bohaterowie, oczekiwaliśmy również my — dzisiejsi jego twórcy. To nam właśnie, dzisiejszej klasie robotniczej, przypadło w udziale żyć na przełomie dwóch epok, przekształcić starą epokę w nową, stać się twórcami nowego wielkiego aktu dziejów ludzkich.

Nasze zadanie polega na tym, aby jak najszerze masy pracujące w Polsce były nie tylko współuczestnikami tego pochodu, ale aby stały się one świadomymi współtwórcami nowego życia, życia którego hasłem jest dziś upowszechnienie kultury, dźwignięcie jej na wyższy poziom, udostępnienie jej wszystkim ludziom pracy.

Przemówienie wygłoszone na uroczystości otwarcia biblioteki w fabryce im. Gen. Świerczewskiego-Waltera dnia 2.5.1949 r.



9 grudnia 1922 roku odbywał się wybór pierwszego prezydenta w Polsce. Upłynęły cztery lata od wskrzeszenia państwowego bytu polskiego narodu. Cztery brzemienne lata. Niepodległość uzyskali dzięki Rewolucji Październikowej, która obaliła carat. Z technicji jej rozdziału się rewolucja polska, w której miało pęknąć następne ognio światowego łańcucha kapitalizmu.

Revolucja została stłumiona. Przeciwnicy KPP i jej mobilizacji mas robotniczych i chłopskich do walki zbrojnej o władzę wystąpiła PPS, przeobrażona w partię socjalistyczną, która walczyła o restaurację burżuazyjno-szlacheckiego państwa. Jej tradycje ideologiczne plasowały ją na prawym skrzydle Międzynarodówki Socjalistycznej. Koncepcja Piłsudskiego przewidywała, że przywódców ówczesnej PPS-Frakcji i galicyjskiej PPSD. A koncepcja ta polegała na wzięciu „niepodległościowych wysiłków” nie z rewolucyjnym ruchem robotniczym ale z imperializmem austro-niemieckim.

„Wybuch rewolucji bolszewickiej w Rosji wzmożł oczywiście nienawiść kierownictwa PPS do Rosji. Do czynnika nacjonalistycznej nienawiści wobec Rosji dołączył się czynnik ideologiczny: wrogość partii nawskroś ugodowej i reformistycznej wobec pierwszego państwa rewolucyjnego i proletariackiego. PPS bardziej, niż inne partie Międzynarodówki Socjalistycznej poczuła się zagrożona falą rewolucyjną, wzniesioną przez przewrót listopadowy. Bardziej też niż inne partie socjalistyczne świata zaangażowała się w kontrrewolucyjną interwencję⁽¹⁾.”

Pamiętamy fakty. W rządzie lubelskim w 1918 roku oportunistom burżuazyjni — każe przywódcę PPS — rezygnować z utrzymania władzy i natychmiastowego przeprowadzenia podstawowych reform społecznych, co by zawarowało nową treść klasową odrodzonego państwa. Każde wejście do koalicyjnego rządu Piłsudskiego z Morawczewskim na czele.

Rząd ten powstrzymuje falę rewolucyjną mas ludowych. Thugut wydaje rozkaz strzelania z armat do buntujących się „Czerwonego Zagłębia”. Deleguje się w tych dniach KPP. Otwiera to oficjalnie PPS drogę do kontrrewolucyjnej ofensywy, do zmystyfikowania imperialistycznej wyprawy na Wschód, jako obrony niepodległości narodowej. W rzeczy samej była to akcja kierowana przez imperializm zachodni interwenta. W momentach sukcesów obszarnictwo — kłuje te akcje aplauzem: „pycha narodowa rozpiera serca nasze”. Równocześnie endecja szokuje Paderewskiego⁽²⁾ i bez przerwy patronuje prawicy ludowej. Witos nie przyjął w ogóle udziału w rządzie lubelskim; bojąc się, że rząd ten przez obietnicę reform społecznych, w tym również radykalnej reformy rolnej, jeszcze mocniej zrewolucjonizuje masy chłopskie. „Prosta konsekwencja wchodzenia gór stronnictw ludowych na drogę zatajania wobec mas prawdy politycznej i współdziałania z obcym burżuazyjnym było poparcie przez „Wyzwolenie” i „Piast” wojny ze Związkiem Radzieckim oraz zgoda na zdelegalizowanie KPP⁽³⁾.”

W okresie pierwszego sejmiku głową państwa jest „Naczelnik” — Piłsudski. Drugi sejm ma wybrać prezydenta, pierwszego prezydenta.

⁽¹⁾ J. Cyrankiewicz: „Drogi PPS do Zjednoczonej Partii” — Nowe Drogi nr 12 — 1948 r.

Testa, pierwszego prezydenta. Jest grudzień 1922 r. Piłsudski rzeka się kandydatury. „Szara pyszka” mierzy dalej. Od naczelnika do dyktatora. Okres nadechodzący uważa za przejściowy okres walk wewnętrznych burżuazyjnych frakcji. Postawi w przyszłości na tę siłę, która teraz, w tych dniach wyboru pierwszego prezydenta, zmanifestowała została w sejmie, jako widmo najsłabszego wstępnictwa.

Kandydaci na prezydenta: PPS, wystawia Daszyńskiego, wodza galicyjskiej PPSD, który w cztery lata po przewrocie majowym, kiedy pod naporem mas, w których wzbierały nastroje rewolucyjne, organizuje legalną opozycję Centrolewu, umiemy te nastroje w takie ramy organizacyjne, jakie zapobiegają „przerodzeniu się nastrojów rewolucyjnych w akcję rewolucyjną”. Broni wraz z przywódcami ludowymi przed powstaniem jednolitego frontu z komunistami.

„Piast” wystawia Wojciechowskiego, swojego członka, który później w roli drugiego z kolei prezydenta patronował sojusznikowi Chjeno-Piastu.

„Wyzwolenie” — wysuwa Narutowicza, o którym Piłsudski mówił, że to syn „starej, osiadłej szlachty” — „europiejskiej kultury i przyzwyczajenia”, „niepraktyczny”, „idealista i „jedyny dotąd minister spraw zagranicznych, który po europejsku sprawował swój urząd także wobec Naczelnika Państwa. Uważał sobie za obowiązek informować go i radzić się w rzeczach, w których czterolatnie moje doświadczenie mogło mu dać większą pewność siebie”. Wszyscy dotąd wymienieni kandydaci byli personalnie związani na szczeblach kierowniczych z Piłsudskim i piłsudczyzną.

Endecja wystawia — hrabiego Maurycego Zamoyskiego, o którym można było powiedzieć, że jest panem na około pół miliona ha. ziemi, „nie płaci daniny” i bawi we Francji, jako poseł Rządu.

Tytuł rodowy i wielki majątek obszariczny, oto wartości, jakie miały utrwalic się w symbolu państwa i narodu — w osobie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. Manifestacja ta urągała tragicznym dziełom walczących mas ludowych, urągała dziełom 150 letniej niewoli, w której z dawną przyszłość narodu wyznaczył głos wieszczów: „nowe siły, które się objawiają światu, potęga ludu wszechmocnego i wszechwładnego zapoznana przez tyranów, zdobyte ludzkości zupełna wolność”, w której z dawną proletariacką głosił, że „walkę podjęliśmy i gotujemy zgnę i zagładę wszystkim, co ciemnieją pracujący lud. Jak robotnikom miast i fabryk tak wam włościanom ziemie, a wszystkim wolność dla przyszła rewolucja.

W chwili rewolucji my będziemy z wami, poznacie nas, bo my jedni mówić będziemy: ziemia winna należeć do tych, którzy ją orzą. Fabryki do tych, którzy w nich pracują⁽⁴⁾.”

W kandydaturze hrabiego Zamoyskiego ukazało się widmo, które nie miało tylko przeważać, jak duch upiórnej przeszłości.

Widmo to zaczęło się materializować głosami endecji i głosami chłopskich posłów, wychowanych w burżuazyjno-szlacheckim nacjonalizmie.

Przez cztery głosowania hrabia Zamoyski jest na pierwszym miejscu.

⁽²⁾ Wł. Kowalski: „Dorobek ideowy ruchu ludowego” z broszury „Ruch Ludowy” 1949.

W NUMERZE

ST. SKRZESZEWSKI — Szkolnictwo wyższe i nauka

ST. ARNOLD — Pierwszy Kongres Nauki

M. ŻMIGRODZKA — Książki dla wszystkich L. GOMOLICKI — Wytyczne Puszkinologii

Z. RZEPLIŃSKA — Nowe Niemcy S. SANDLER — „Czyścić” bez przewodnika

Brak mu niewiele głosów do absolutnej większości. Odpadają po drodze Daszyński, Wojciechowski. W ostatnim, piątym głosowaniu — został Zamoyski i Narutowicz. Widmo wstępnictwa było zbyt potworne w swym cynizmie. Przechodzi Narutowicz.

W parę tygodni zabija go agent endecji. Odzywają się pierwsze tumulty faszystowskie. Za chwilę Chjeno-Piast i krew robotnicza na bruku Krakowa. Po czterech latach przewrót majowy. Początek dyktatury sanacyjno-faszystowskiej. „Nieśwież” i „leguni” stają się symbolem panowania burżuazji rodzimej i narządkiem przy pomocy którego porządkowuje ona Polskę kapitalowi imperialnemu, bezpośrednio wasaluje ją wobec Niemiec i dąwi masy ludowe terrorem, wpędza je na dno nędzy, ciemności i poniżenia.

Ale też rośnie napięcie walki klasowej przeciw rządowi faszystowskiemu i przeciw imperializmowi hitlerowskiemu, który coraz jawniej zagraża naszej niepodległości. KPP organizuje Front Ludowy, rewolucjonizuje się lewica PPS-u, wybuchają masowe strajki chłopskie. Narasta wrzenie rewolucyjne.

II

W dniu 5 lutego 1947 r. dokonano się pierwsze wybory Prezydenta Polski Ludowej. Upłynęło ponad dwa lata od ponownego wyzwolenia się narodu polskiego spod sześciolatniej okupacji hitlerowskiej najedźcy. I tym razem wolność przyniosła nam zwycięstwo Związku Radzieckiego, odniesione nad hordami imperialno-hitlerowskimi.

Ale tym razem „powiązanie walki wyzwoleńczej polskich mas ludowych pod kierownictwem klasy robotniczej ze zwycięstwem pochodem wyzwoleniem Armii Radzieckiej, u boku której walczyło wojsko Polskie, umożliwiło zbudowanie na gruzach państwa burżuazyjnego nowego aparatu władzy rewolucyjnej mas ludowych⁽⁴⁾.”

„Pierwsze podstawowe zadania rewolucyjnych przeobrażeń, wysunięte w Manifestie KRN i PKWN, zostały spełnione. Suwerenność i niepodległość narodu i państwa polskiego w nowych pomysłniejszych granicach po odzyskaniu i zagospodarowaniu ziem polskowskich zostały zabezpieczone mocno i trwale, tak jak nigdy w poprzednich okresach historycznych. Władza ludu pracującego pod przewodem klasy robotniczej została umocniona i utrwalona. Wróg klasowy jest wyparty z licznych swych starych pozycji. Zasadnicze reformy społeczne, stanowiące podstawy przebudowy ustrojowej i gospodarczej: reforma rolna, unarodowienie kluczowych gałęzi gospodarki narodowej, przejście do metod długofalowego planowania gospodarczego — zostały przeprowadzone⁽⁵⁾.”

Na tym etapie pierwszy sejm w wyzwolonym kraju dokonuje wyboru prezydenta. Na tym etapie, który wyborami do Sejmu Ustawodawczego zwyciężył zwycięstwo leninowskiej teorii państwa przez całkowite złamanie oporu obalonych i wyzyszczonych przez rewolucję obszarników i kapitalistów i przez unicestwienie wszelkich ich prób przywrócenia władzy kapitału — na tym etapie wybór prezydenta musiał być równoznaczny z wyborem Prezydenta Polski Ludowej. Kandydat na prezydenta musiał uosabiać przodującą rolę klasy robotniczej w naszym życiu narodowym i państwowym. Uosabiać ją nie tylko w znaczeniu organizacyjno-partijnym; dla szerokiej mas narodu, którym w latach międzywojennych odcięto szeroki kontakt z rewolucyjnym nurtem klasy robotniczej na skutek delegalizacji KPP już w roku 1919, na skutek zepchnięcia jej w podziemne życie, na skutek terroru, więzień i rozhlulanej, wścieklej propagandy rządów endecjo-sanacyjnych, która od ambon poczynając, poprzez szlachę aż do sejmiku mianowców zaplawała jadem kłamstw i oszczerstw rewolucyjny nurt proletariatu — „czerwona zaraza” — dla szerokiej mas narodu kandydat na prezydenta uosabiał treść przodującej roli klasy robotniczej w sposób bezpośredni, w taki, jak to głosił Manifest „Proletariatu” z 1883 roku — „w chwili rewolucji⁽⁶⁾.”

⁽³⁾ Manifest Socjalno Rewolucyjnej Partii, 1883 r.

⁽⁴⁾ B. Bierut: Podstawy Ideologiczne Zjednoczonej Partii — „Nowe Drogi” nr 1 — 1949 r.

⁽⁵⁾ B. Bierut: Zjednoczenie — nowy etap — „Nowe Drogi” nr 12, 1948 r.

lucji my będziemy z wami, poznacie nas, bo my, jedni mówić będziemy: ziemia winna należeć do tych, którzy ją orzą; fabryki do tych, którzy w nich pracują⁽⁷⁾.”

Dlatego nie tylko dla sejmiku ale i dla narodu kandydat na Prezydenta był jeden. Poznawano go już przez lata całe. Przez lata całe poznawano poprzez niego przodującą, wyzwoliącą klasę dla mas ludowych narodu rolę rewolucyjnego proletariatu.

Był nim Bolesław Bierut. Syn młodego chłopca z lubelskiego w roku 1906, mając 13 lat, zostaje za udział w strajku szkolnym wydany ze szkoły powszechnej. Wchodzi do lubelskiej PPS-lewicy i wraz z nią, łączy się z SDKP i L. w 1918 roku jest w KPPR, przekształconej wkrótce w Komunistyczną Partię Polski. Pracuje w ruchu spółdzielczości robotniczej.

Od roku 1921 spadają nań represje polityczne. Po kilku aresztowaniach wyjeżdża w roku 1927 za granicę i pobyt w Austrii i Bawarii wykorzystuje na pogłębienie marksizmu-leninizmu. Od roku 1931 jest znów w kraju, w czynnej pracy partyjnej. Od roku 1933 aresztowany i skazany za przynależność do KPP przebywa w więzieniu aż do otwarcia przez towarzyszy bram więzienia we wrześniu 1939 roku. Zaczyna się potworna noc okupacji. Zaczyna się druga światowa wojna imperialistyczna o nowy podział świata, a w ich wojnę, zaostrożonych do ostateczności sprzeczności rysuje się nadzieja na nowy świat rewolucji, na wyzwolenie narodowe i społeczne mas ludowych.

Świadomości tego switu ma rewolucyjny nurt klasy robotniczej, wyłaniający z tradycji KPP pod wodzą Nowotki nową partię — PPR do walki z faszystowsko-imperialnym zabójcą i do zwycięstwa ludu pracującego w dniach wyzwolenia narodu. W jej władzach znajduje się Bolesław Bierut.

„Polska klasa robotnicza wyciągnęła właściwe nauki z tragicznego doświadczenia klęski wrześniowej. Zrozumiała ona, że klęskę sprowadziła na Polskę nie tylko barbarzyńskie watahy hitlerowskie najedźców, ale że najazd ich był wynikiem zgubnej, antyludowej polityki, która tym najeźdźcom utorowała drogę. Jak uczy nas doświadczenie, bohaterstwo żołnierza, gotowość narodu do ofiarności i walki w obronie niepodległości, gorący patriotyzm mas ludowych są w pełni skuteczne tylko wówczas, gdy władza należy do ludu. W Polsce natomiast w momencie napadów u steru rządów stali ludzie związani ideologicznie z najeźdźcą, będący w ciągu pięciu lat wasalami hitlerizmu, ludzie nienawidzący wolności mas, zaciekli wrogowie ZSRR, państwa robotników i chłopów, współorganizatorzy spisków przeciwko temu państwu socjalistycznemu.

To oni przygotowali klęskę swoją polityką przynajmniej z faszystwem i polityką nienawiści do ZSRR⁽⁸⁾.”

„Bez rozgromienia imperialistyczno-hitlerowskiego najeźdźcy w rezultacie zwycięstwa ZSRR w wojnie światowej byłoby nieosiągalne zarówno wyzwolenie narodowe Polski oraz innych narodów podbitych przez hitlerizm, jak byłoby nieosiągalne zdobycie władzy przez proletariatu polski z chwilą wyzwolenia kraju. Państwo demokracji ludowej jest zatem bezpośrednim wynikiem historycznego zwycięstwa państwa socjalistycznego w drugiej wojnie światowej nad hitlerowskim najeźdźcą.

Historyczna zasługa PPR jest to, że ocenając prawidłowo sytuację międzynarodową w okresie drugiej wojny światowej, potrafiła powiązać zagadnienie wyzwolenia narodowego Polski ze zwycięstwem państwa socjalistycznego oraz że potrafiła walczyć o władzę proletariatu powiązając z walką o wyzwolenie narodowe⁽⁹⁾.”

„Historyczna zasługa PPR jako partii marksistowskiej było to, że w walce o wyzwolenie narodowe wysunęła program szerokiego frontu ludowego, że stanęła na czele tego frontu i znalazła dla jego realizacji właściwe formy organizacyjne⁽¹⁰⁾.”

Te właściwe formy to była Krajowa Rada Narodowa i jej terenowe ogniska. Proklamowanie Krajowej Rady Narodowej było faktem rewolucyjnym⁽¹¹⁾.”

⁽⁸⁾ B. Bierut: Doświadczenie dziejowe — „Nowe Drogi” nr 4, 1949 r.

⁽⁹⁾ B. Bierut: Podstawy ideologiczne Zjednoczonej Partii — „Nowe Drogi” nr 1, 1949 r.

⁽¹⁰⁾ Patrz 7).

(Dokończenie ze strony pierwszej)
lucyjnym, który zapoczątkował nowy okres w walce klasy robotniczej i narodu. Wysuwając się bowiem na czoło walki narodowo-wyzwoleńczej PPR wiązała walkę o wyzwolenie Polski z walką o zdobycie władzy dla mas ludowych z klasą robotniczą na czele. I tego właśnie wyrazem było utworzenie KRN, jako reprezentacji narodowej.

W pamiętną noc sylwestrową 1943 roku, Krajowa Rada Narodowa rzuciła ustami jej przewodniczącego, Bolesława Bierut, wezwanie do narodu:

„Zjednoczmy się w walce o wypędzenie zborych hitlerowskiego, w walce o niepodległość, która jest nieodłączną od walki o wyzwolenie społeczeństwa.”

Zerwijmy raz na zawsze z ustrojem kapitalistyczno-obszarniczym, który doprowadził naród do przepaści i niewoli hitlerowskiej!

Pod przewodnictwem Krajowej Rady Narodowej polski lud pracujący bierze udział na swe barki kierownictwo losami Ojczyzny!

Pod zwierzchnictwem Krajowej Rady Narodowej powstaje Armia Ludowa, wiodąca naród do samoobrony i walki zbrojnej z okupantem!

Pravdziwym przyjacielem i sprzymierzeńcem Polski w walce z hitlerem są narody ZSRR i ich Armia Wyzwolenia, wraz z którą ramie w ramie kroczy Wojsko Polskie, organizowane przez Związek Patriotów Polskich.

W przemierzu z ZSRR wypędzimy hordy hitlerowskie, wyzwolimy Polskę, zabezpieczymy władzę dla ludu i odrodzimy życie w Ojczyźnie bez kapitalistów i obszarników. Wyzwolony z dawnych pięć tysięcy i uposiedzenia polski lud pracujący sam pokieruje gospodarką narodową. Zaś wola ludu wykonywać będzie państwo demokracji ludowej, które stać będzie na straży bezpieczeństwa i niepodległości Polski przed zakusami wrogich sił.⁹⁾

W warunkach wojny narodowej, sprawiedliwej wojny przeciwko najgroźniejszemu w ówczesnej sytuacji grabieżcy imperialistycznemu Manifest KRN-u wskazywał frontowi narodowemu wspólną drogę do urzeczywistnienia wyzwolenia Polski i do odrodzenia ojczyzny bez kapitalistów i obszarników przez zjednoczenie walki wyzwoleniejszej z siłą zbrojną Związku Radzieckiego, wyzwalającego Wschodnią Europę spod jarzma hitlerowskiego. Wskazywał na nią nie tylko jako na siłę wojennego alianta, ale jako na siłę rewolucyjną i wyzwoleniejszą, na siłę klasową, która mogła zagwarantować wyzwolenie narodu spod jarzma imperializmu, — wskazywał na siłę, która mogła zabezpieczyć utrzymanie się władzy ludowej, w okresie, kiedy obłona burżuazja i ziemiaństwo zdwoiły walkę kontrrewolucyjną, oprze ją o siły imperialne zagranicy i reakcję wewnątrz kraju, wykorzystając żelazce dwutorowego nurtu robotniczego, oportunizm i reformizm prawnicy PPS-u, oportunizm przedwojennego i zdradę w ruchu ludowym emigracyjnego kierownictwa jak też części krajowego.

„W chwili rewolucji my będziemy w Wami, poznać nas.”

Tę właśnie prawdę należało klasie robotniczej rozumieć w odniesieniu do społeczno-wyzwoleńczej roli Związku Radzieckiego i WKP (b). I prawdę tę rozumiała w pełni i głosiła KRN w manifestie, który oznaczał, że rewolucja już się zaczęła.

„W chwili rewolucji my będziemy z Wami, poznać nas.”

Dać się poznać w rewolucji tzn. zdobyć władzę polityczną dla ugruntowania wyzwolenia narodowego i społecznego. A to znaczy utrzymać we froncie narodowym hegemonię klasy robotniczej, utrzymać w jej przodującej partii PPR niezłomną wiarę w siły i posłannictwo klasy robotniczej.

Jakże inaczej spełniłaby się dla narodu zapowiedź: „będziemy z Wami, poznać nas”. Front narodowy, któryby to przewodnictwo rewolucyjne zamazał na rzecz oportunistycznego hasła „kochajmy się”, na rzecz międzyklasowej, burżuazyjnej „zgody narodowej”, taki front narodowy byłby zdradą interesów klasy robotniczej i jej walki o władzę, zdradę interesów mas ludowych narodu.

I trzeba to przypomnieć, że już wówczas w okresie mobilizacji do walki wyzwoleniejszej z okupantem Bolesław Bierut, członek KC PPR, przewodniczący KRN gromił i demaskował fałszywość takiej koncepcji.

„Pod formą KRN odbywała się mobilizacja mas pracujących z klasą robotniczą na czele pod hasłem walki o władzę polityczną. Mimo ciężkich warunków akcji podziemnej i coraz bardziej zrośającego się terronu okupanta mobilizacja ta przynosiła pomyślne wyniki w całym kraju. Powstały wszędzie terenowe Rady Narodowe, rósł opór i wzmagala się walka zbrojna, którą hamował tylko brak broni. KRN i terenowe Rady Narodowe były też formą organizacyjną jednolitego frontu i sojuszu politycznego robotników, chłopów i inteligencji pracującej. Sojusz ten rósł i umacniał się na płaszczyźnie programu walki o rewolucyjną, w założeniu socjalistyczne przeobrażenia społeczeństwa. Realizacja tego programu opierała się na współdziałaniu wewnętrznych sił polskiego ludu pracującego pod przewodnictwem klasy robotniczej.”

„Nie macie innego chleba prócz tego, jaki własną pracą wydrzeć z ziemi. Czynne będą tylko te fabryki, które sami uruchomicie. Praca ciężka, ofiarna, wśród wyrzeczeń — to jedyne, co mogła nam dać wyzwolona ojczyzna.”

„Jeszcze trwała walka, jeszcze krwawił i ginał żołnierz polski wspólnie z żołnierzem Armii Czerwonej, walcząc o oswobodzenie ostatniego skrawka naszej ziemi, a już za frontem szedł polski robotnik, chłop i inteligent, stawał jako żołnierz armii pracy, aby z gruzów i zgłiszcz, ze śmierci i zniszczenia tworzyć nowe życie. Staneliśmy do pracy o głodzie i chłodzie, jakże często bez dachu nad głową.”

„W nadziei na sprzyjanie olbrzymich trudności okresu powojennego wróg klasowy usiłował rozbić współpracę i spistość wewnętrzną obozu demokratycznego, aby tą drogą z powrotem dorwać się do władzy. Było to główne zadanie agentury imperializmu anglo-amerykańskiego, której przewodził Mikołajczyk. Ale nadzieje te rozbiły się smutnie o niespożyta prężność i moc twórczą klasy robotniczej, o jej osiągnięcia w odbudowie, które w podziw wprowadzały szeroki świat. Osiągnięcia te były głównym czynnikiem wzmacniającym i przyspieszającym procesy konsolidacji zarówno w klasie robotniczej, jak i wśród szerokich mas ludu pracującego.”¹³⁾

Tym dwu nurtom zagrzewania do walki i pracy towarzyszy bez przerwy coraz to w innym sformułowaniu, w innym obrazie ale o tej samej treści, o tym samym znaczeniu — nurt trzeci, który tłumaczył, i przypominał wciąż cel walki i trudu. Może nade wszystko najszerzej warstwy narodu poprzez ten nurt uczył się poznawać Prezydenta Polski Ludowego i wówczas kiedy nim jeszcze nie był i teraz kiedy nim jest, w dwóch na raz funkcjach uosabiając przodującą rolę klasy robotniczej.

Bije w tym nurcie bezgraniczną miłość do kraju czystego, do narodu i każdego człowieka pracującego. Oto źródło zagrzewania do walki i pracy, oto cel.

Z przeszłości narodu wychyla się pamięć niedzię milionów, pamięć pomniejszych i ciemnotą spętywanych mas ludowych, wychylają się potworne ślady tego wielowiekowego niszczenia ciała narodu przez robotników i ciemnotą spętywanych mas ludowych, wychylają się potworne ślady tego wielowiekowego niszczenia ciała narodu przez robotników i ciemnotą spętywanych mas ludowych, wychylają się potworne ślady tego wielowiekowego niszczenia ciała narodu przez robotników i ciemnotą spętywanych mas ludowych.

„Wczuć się w tętno pracy mas ludowych, w ich tętno, w ich życie, w ich potrzeby” tego żąda Prezydent nie tylko od poetów i artystów, tego żąda przede wszystkim od partii, zołowego hufca klasy robotniczej, tego żąda od każdego Polaka. Jest to najtwardsze, najbardziej nieustępliwe żądanie patrioty. I tego inaczej zrozumieć i odczuć nie można.

Polska, kraj, naród...
Znajdźcie słowa miłości bardziej porwijające, i bardziej wierzytelne, nad te jakie wypowiada Prezydent w pierwszym roku Planu 3-letniego, które dziś przypominamy w pierwszym roku Planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu.

„Zbudujemy Polskę, w której nie będzie ciastnych i brudnych izb, nie będzie niedzi i niedostatku, nie będzie głodu. Zbudujemy tysiące jasnych szkół, w których młode pokolenie będzie się uczyło budować szczyśliwą przyszłość. Rozkwitnie w naszym kraju nauka, szeroko otwarta będzie brama do wiedzy dla wszystkich. Sztuka — ten najwyższy twór narodowego geniuszu — stanie się przywilejem nielicznych, stanie się codziennym pokarmem milionów. To, co było dotąd tylko krępiącą ideą, staje się ciałem w twardej rękach polskiego robotnika i chłopca, inżyniera i nauczyciela.”¹⁴⁾

Nierozważna jest więc miłość do narodu z wiarą w jego własną siłę socjalistycznego patriotyzmu, z wiarą w historyczne posłannictwo ludu, w jego twórczą moc. I ta wiara tłumaczy ukołanie ojczyzny i tą wiarą Prezydent, władza ludowa i partia podnoszą znaczenie i rolę całego ludu pracującego w narodzie, podnosi się to znaczenie i uświadamia w nim samym, narodzie ludu pracującego.

„Jest nas dwadzieścia pięć milionów Polaków, oddanych bezgranicznie Polsce Ludowej, Ojczyźnie naszej, krynicy naszych natchnień i czynów.”

IV
Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej, zapowiedział Prezydent Bierut jako jedno z najważniejszych wydarzeń politycznych, jakie dokonały się w naszym kraju od chwili wyzwolenia.

Tylko bowiem partia o jasnej i zdecydowanej ideologii rewolucyjnej, partia nieubieganej walki ze spuścizną ideologiczną starego ustroju, partia stojąca twardo na gruncie teorii i praktyki marksizmu - leninizmu może poprowadzić masę pracującą do dalszej rozbudowy i umacniania fundamentów socjalizmu. Zjednoczenie Partii Robotniczych miało wytworzyć taką partię „nowego, wyższego etapu walki społecznej.”

13) B. Bierut: Zjednoczenie — nowy etap.
14) B. Bierut: Wigilijne orędzie 1947 r.
15) Z przemówienia na Plenum Lipcowym K. C. PPR. — 7.VII. — 1948 r.

16) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

jącego pod przewodnictwem klasy robotniczej z antyfaszystowskim frontem międzynarodowym, którego główną podstawową siłą był ZSRR.¹⁰⁾

„Krajowa Rada Narodowa miała odwagę wzięcia na siebie historycznej odpowiedzialności za Polskę w chwili najcięższej walki, jaką wypowiedział nam hitlerowski wrog. Miała śmiałość wskazania właściwej drogi wyzwolenia narodowego i społecznego. Krajowa Rada Narodowa w przeciwstawieniu do programu jej przeciwników i wrogów rzuciła hasło zjednoczenia wszystkiego co żywe i zdrowe w społeczeństwie w dążeniu do wspólnego wszystkim i świętego celu wyzwolenia Polski i oparcia jej bytu na trwałych, niezniszczalnych fundamentach.”¹¹⁾

Tak mówił Prezydent Krajowej Rady Narodowej 4 lutego 1947 roku na uroczystym otwarciu Sejmu Ustawodawczego.

„W chwili rewolucji my będziemy z Wami, poznać nas.” Od nocy sylwestrowej 1943 r. upłynęło 14 lat. Naród powszechnie i głęboko poznał przodującą rolę klasy robotniczej. Następnego dnia ten, który był jej uosobieniem na posterunku frontu narodowego, twórczo pod jej przywództwem, ten, który wczoraj przejął na Sejm Ustawodawczy testament Krajowej Rady Narodowej — został wybrany Prezydentem Polski Ludowej.

Wybór ten potwierdzał drogę przemian, jaką przeżył naród polski w toku walki wyzwoleniejszej, w toku rewolucji i gruntowania władzy ludowej.

„W okresie walki o władzę polityczną pod swoistą formą KRN i terenowych rad narodowych mieliśmy szczególne pomyślne współdziałanie sił wewnętrznych polskiego ludu pracującego miast i wsi z siłami rewolucyjnymi państwa radzieckiego, które rozwinęło się w potęgę zbrojną na gruncie ustroju socjalistycznego, tzn. ustroju, wyrosłego z dyktatury proletariatu. Właśnie dzięki temu współdziałaniu międzynarodowych sił rewolucyjnych mogła wyrosnąć ta szczególna forma władzy politycznej, którą określamy mianem demokracji ludowej w Polsce i w innych krajach. Klasowy charakter tych sił i klasowy charakter władzy politycznej w krajach demokracji ludowej, władzy o partej o hegemonie klasy robotniczej, rozciągającej na czele szerokiego frontu mas pracujących, tj. przede wszystkim biednego i średniorolnego chłopstwa, nie ulega wątpliwości.”¹²⁾

„Potwierdzał naród hegemonię klasy robotniczej, kroczącej na czele szerokiego frontu mas pracujących, tj. przede wszystkim biednego i średniorolnego chłopstwa, nie ulega wątpliwości.”¹²⁾

III
Kto by przejrzał orędzie i listy, odezwy i przemówienia Prezydenta do narodu za owe pierwsze lata 1944, 1945, 1946-7, albo kto by sięgnął do nich pamięć, to już, to przypomniałby sobie dwa nurty, jakie w nich nieustannie były i być nie przestają.

Nurt wywołania do walki klasowej i entuzjazmu na jej etapowych zwycięstwach. I nurt wywołania do wysiłku w pracy dla budowy materialnych i duchowych podstaw lepszej przyszłości narodu i entuzjazmu z osiągnięć mas pracujących.

„Reakcja polska czyniła wszystko, — mówił w ostatnim dniu 1944 r. Prezydent, — aby rozbić i rozdzielić naród w okresie jego tragicznych zmagających z bestialskim najazdem hitlerowskim. Podobne wysiłki czyniło wstecznicstwo i w innych krajach ujarzmionych przez hitlerizm, ponieważ łączyły je z hitleryzmem wspólne korzenie ideologiczne. Ale naród polski okazał się odporniejszy wobec zdradzieckich i rozłamowych tendencji reakcyjnych. Reakcyjne próby wywołania wojny domowej, walk bratobójczych, terronu i sabotażu w stosunku do demokratycznych działaczy i organów państwowych nie zdołały przybrać rozmiarów pożądanych przez reakcję.”

W r. 1945 „Ci sami chorliwi i egoistyczni snobi, ci sami dawni sanacyjni dygnitarze, liderzy partyjni, spekulanci, osuźcy i wyzyskiwacze ludu pracującego, którzy porzucili naród 6 lat temu, gdy spadła nań klęska, którzy potem w okresie ciężkich zmagających z najeźdźcą niemieckim kombinowali z wygodnymi stanowisk emigracyjnych, jakby przedłużając wojnę i uratować hitlerizm dla wojny z Sowietami i Armii Czerwonej, niosącą wyzwolenie Polsce i Europie, ci sami, którzy usilowali skłócić ze sobą organizacje podziemne w kraju, odrzucając je od walki z okupantem, ci sami, co zamiast walki z najeźdźcą pragneli wznieść walkę bratobójczą, ci sami krzyczą dzisiaj, jakim prawem ma rządzić Polska demokracja, która Polskę wyzwoliła, skorał patent na władzę oni posiadają.”

„Lud pracujący w Polsce... przepełdził przez obszarników, wielkich potentatów Lewiatana i starych sanacyjno - ozonowych wodzirejów i ujawsz samodzielnie ster władzy w Państwie nigdy więcej władzy tej z rąk nie wypuścił.”

Równoległe bije nurt entuzjazmu pracy.

„Nie macie innego chleba prócz tego, jaki własną pracą wydrzeć z ziemi. Czynne będą tylko te fabryki, które sami uruchomicie. Praca ciężka, ofiarna, wśród wyrzeczeń — to jedyne, co mogła nam dać wyzwolona ojczyzna.”

„Jeszcze trwała walka, jeszcze krwawił i ginał żołnierz polski wspólnie z żołnierzem Armii Czerwonej, walcząc o oswobodzenie ostatniego skrawka naszej ziemi, a już za frontem szedł polski robotnik, chłop i inteligent, stawał jako żołnierz armii pracy, aby z gruzów i zgłiszcz, ze śmierci i zniszczenia tworzyć nowe życie. Staneliśmy do pracy o głodzie i chłodzie, jakże często bez dachu nad głową.”

12) B. Bierut: O odchyleniu prawniczym i nacjonalistycznym. — „Nowe Drogi” nr 11, 1948 r.

13) B. Bierut: Zjednoczenie — nowy etap.

14) B. Bierut: Wigilijne orędzie 1947 r.

15) Z przemówienia na Plenum Lipcowym K. C. PPR. — 7.VII. — 1948 r.

16) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

głową. Ofiarność, jaka społeczeństwo polskie okazało w pracy, w wyrzeczeniach, w tym pierwszym okresie budowy, dorównywała bohaterstwu wykazanemu w walce.”

W 1946 r. „Dziś nie ma już pół nieuprawnych w Polsce Centralnej a na Ziemiach Odzyskanych żyje, pracuje i uprawia rolę ludność polska w siłę 4 przeszło milionów... Półtora roku temu przemysł nasz ledwie rozpoczynał moźną odbudowę dewastacji a dziś zbliża się do stanu produkcji przedwojennej.”

W pięciolecie Manifestu Lipcowego. „Tylko zaślepieni nienawścią zafanacy i zaprzędani białochwalcy imperializmu nie chcą widzieć, że odrodzona Ojczyzna nasza stała się dziś najdroższym skarbem i największą chlubą polskiego ludu, który ją ożywia swą pracą twórczą, swym gorącym poświęceniem, troską serdeczną i miłością.”

„W nadziei na sprzyjanie olbrzymich trudności okresu powojennego wróg klasowy usiłował rozbić współpracę i spistość wewnętrzną obozu demokratycznego, aby tą drogą z powrotem dorwać się do władzy. Było to główne zadanie agentury imperializmu anglo-amerykańskiego, której przewodził Mikołajczyk. Ale nadzieje te rozbiły się smutnie o niespożyta prężność i moc twórczą klasy robotniczej, o jej osiągnięcia w odbudowie, które w podziw wprowadzały szeroki świat. Osiągnięcia te były głównym czynnikiem wzmacniającym i przyspieszającym procesy konsolidacji zarówno w klasie robotniczej, jak i wśród szerokich mas ludu pracującego.”¹³⁾

Tym dwu nurtom zagrzewania do walki i pracy towarzyszy bez przerwy coraz to w innym sformułowaniu, w innym obrazie ale o tej samej treści, o tym samym znaczeniu — nurt trzeci, który tłumaczył, i przypominał wciąż cel walki i trudu. Może nade wszystko najszerzej warstwy narodu poprzez ten nurt uczył się poznawać Prezydenta Polski Ludowego i wówczas kiedy nim jeszcze nie był i teraz kiedy nim jest, w dwóch na raz funkcjach uosabiając przodującą rolę klasy robotniczej.

Bije w tym nurcie bezgraniczną miłość do kraju czystego, do narodu i każdego człowieka pracującego. Oto źródło zagrzewania do walki i pracy, oto cel.

Z przeszłości narodu wychyla się pamięć niedzię milionów, pamięć pomniejszych i ciemnotą spętywanych mas ludowych, wychylają się potworne ślady tego wielowiekowego niszczenia ciała narodu przez robotników i ciemnotą spętywanych mas ludowych, wychylają się potworne ślady tego wielowiekowego niszczenia ciała narodu przez robotników i ciemnotą spętywanych mas ludowych, wychylają się potworne ślady tego wielowiekowego niszczenia ciała narodu przez robotników i ciemnotą spętywanych mas ludowych.

„Wczuć się w tętno pracy mas ludowych, w ich tętno, w ich życie, w ich potrzeby” tego żąda Prezydent nie tylko od poetów i artystów, tego żąda przede wszystkim od partii, zołowego hufca klasy robotniczej, tego żąda od każdego Polaka. Jest to najtwardsze, najbardziej nieustępliwe żądanie patrioty. I tego inaczej zrozumieć i odczuć nie można.

Polska, kraj, naród...
Znajdźcie słowa miłości bardziej porwijające, i bardziej wierzytelne, nad te jakie wypowiada Prezydent w pierwszym roku Planu 3-letniego, które dziś przypominamy w pierwszym roku Planu 6-letniego, planu budowy fundamentów socjalizmu.

„Zbudujemy Polskę, w której nie będzie ciastnych i brudnych izb, nie będzie niedzi i niedostatku, nie będzie głodu. Zbudujemy tysiące jasnych szkół, w których młode pokolenie będzie się uczyło budować szczyśliwą przyszłość. Rozkwitnie w naszym kraju nauka, szeroko otwarta będzie brama do wiedzy dla wszystkich. Sztuka — ten najwyższy twór narodowego geniuszu — stanie się przywilejem nielicznych, stanie się codziennym pokarmem milionów. To, co było dotąd tylko krępiącą ideą, staje się ciałem w twardej rękach polskiego robotnika i chłopca, inżyniera i nauczyciela.”¹⁴⁾

Nierozważna jest więc miłość do narodu z wiarą w jego własną siłę socjalistycznego patriotyzmu, z wiarą w historyczne posłannictwo ludu, w jego twórczą moc. I ta wiara tłumaczy ukołanie ojczyzny i tą wiarą Prezydent, władza ludowa i partia podnoszą znaczenie i rolę całego ludu pracującego w narodzie, podnosi się to znaczenie i uświadamia w nim samym, narodzie ludu pracującego.

„Jest nas dwadzieścia pięć milionów Polaków, oddanych bezgranicznie Polsce Ludowej, Ojczyźnie naszej, krynicy naszych natchnień i czynów.”

IV
Zjednoczenie polityczne klasy robotniczej, zapowiedział Prezydent Bierut jako jedno z najważniejszych wydarzeń politycznych, jakie dokonały się w naszym kraju od chwili wyzwolenia.

Tylko bowiem partia o jasnej i zdecydowanej ideologii rewolucyjnej, partia nieubieganej walki ze spuścizną ideologiczną starego ustroju, partia stojąca twardo na gruncie teorii i praktyki marksizmu - leninizmu może poprowadzić masę pracującą do dalszej rozbudowy i umacniania fundamentów socjalizmu. Zjednoczenie Partii Robotniczych miało wytworzyć taką partię „nowego, wyższego etapu walki społecznej.”

„Należy uświadczyć całej partii, klasie robotniczej i masom pracującym, że zjednoczenie partii robotniczych oznacza podniesienie roli i znaczenia partii w klasie robotniczej, a wraz z tym rolę klasy robotniczej wśród mas pracujących, oraz roli i znaczenia całego ludu pracującego w narodzie i państwie. Tylko zjednoczona partia robotnicza, która nakreśli jasne kierunki i perspektywy rozwoju, przewiduje prawidłowo bieg wydarzeń, organizuje wysiłek tłumy mas pracujących, przejawia najgłębszą troskę o potrzeby materialne i kulturalne ludu pracującego, umie zabezpieczyć stały wzrost dobrobytu i kultury narodu — podniesie wysoko swój autorytet wśród milionów prostych ludzi, pozyska ich całkowitą ufność i uznanie.”¹⁵⁾

13) B. Bierut: Zjednoczenie — nowy etap.
14) B. Bierut: Wigilijne orędzie 1947 r.

15) Z przemówienia na Plenum Lipcowym K. C. PPR. — 7.VII. — 1948 r.

16) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

Po pierwsze, ze względu na obiektywne warunki społeczno - gospodarcze. Charakteryzował je Prezydent Bierut tak:

„Siły kapitalistyczne chcą „zamrozić” obecnego układu sił klasowych (w oczekiwaniu na korzystniejszą dla siebie konstelację), pragną „stabilizacji” na podstawie zachowania w ustroju demokracji ludowej bodaj w istniejącym obecnie zakresie elementów kapitalistycznych, licząc na ich prężność, na samorodność kapitalizmu z gospodarki drobnotowarowej, no i na ewentualne poparcie z zewnątrz.”

Z drugiej zaś strony klasa robotnicza pragnie dalszego narastania elementów socjalistycznych kosztem wypierania i likwidowania elementów kapitalistycznych, zaś biedne i średniorolne chłopstwo pragnie uwolnić się od wyzysku i uciążliwej przewagi bogatego chłopca na wsi, co przyczynia się do umocnienia sojuszu robotniczo - chłopskiego na głębszej podstawie.”¹⁶⁾

Po drugie: „Jakkolwiek na sztafardach, obu partii widniało hasło „socjalizmu” to jednak drogi, którymi hasło chelano realizować były wręcz przeciwne, były to drogi rewolucji społecznej i reformizmu, nieugiętej walki klasowej i ugody, internacjonalizmu i burżuazyjnego nacjonalizmu i „...sens współistnienia obu partii wynikał z tych właśnie przeciwstawnych sobie kierunków taktyki, programu, ideologii.”¹⁷⁾

Zjednoczenie — to wypełnienie ze świadomości klasy robotniczej reformizmu, ugody „spontaniczności” i burżuazyjnego nacjonalizmu w warunkach, jak u nas w Polsce trudnych, gdzie musi się toczyć „nieustanna walka z niebezpieczeństwem przenikania drobnomieszczańskich nastrojów nacjonalistycznych, ograniczonej, zatrącania szerszej perspektywy historycznej w ocenie sytuacji, w ustalaniu konkretnych zadań partii i władzy ludowej.”

Zjednoczenie — to droga nieugiętej i rewolucyjnej walki klasowej, tzn. wiary w siły klasy robotniczej, hegemonii klasy robotniczej w masach pracujących i narodzie i działania jej, opartego na podstawach przodującej teorii marksizmu - leninizmu, na jego rewolucyjnej strategii i taktyce.

Jedność proletariatu dla urzeczywistnienia jego historycznych zadań mogła u swych podstaw tylko i wyłącznie założyć ideę marksizmu-leninizmu.

Toteż zjednoczenie partii robotniczych dokonać się mogło tylko na drodze walki z wpływami burżuazyjnymi, z odchyleniem prawniczo-nacjonalistycznym, długotrwałym, obrosłym tradycją w PPS-ie i krótszym, wciskającym się w rewolucyjny nurt walki PPR-u w toku tej walki, czego dowody dał Gomułka, pogłębiając niedocenianie „sił klasy robotniczej, sojuszu robotniczo - chłopskiego, wyzwoleniejszej - społecznej roli Związku Radzieckiego i międzynarodowych sił rewolucyjnych skupionych pod przewodnictwem WKP (b).
Imię Prezydenta Bierut związane jest nierozłącznie z walką o jedność ruchu robotniczego, o zjednoczenie PPR i PPS na rewolucyjnej, leninowskiej zasadach. Związane jest z krytyką „spontaniczności”, oportunizmu i nacjonalizmu w ruchu socjalistycznym i z krytyką odchyleniowych tendencji wewnątrz PPR-u. Związane z umocnieniem hegemonii klasy robotniczej; ze wzmożeniem jej walki na etapie budowania podstaw socjalizmu w Polsce, z zacieśnieniem sojuszu robotniczo - chłopskiego i solidarności międzynarodowej proletariatu, z ugruntowaniem proletariackiego patriotyzmu.

„Patriotyzm proletariacki — to walka rewolucyjna o lepszy i sprawiedliwszy ustrój społeczny, to gorąca troska o przodującą udział swego kraju w światowym ruchu rewolucyjnym.”

„Dlatego też w zjednoczonej partii walczący będziemy nieugięci z przejawami burżuazyjnymi ideologii nacjonalistycznej, będziemy krzycieć w niej i w masach pracujących poczucie solidarności międzynarodowej proletariatu i mas uciskanych i wyzyskiwanych w walce o obalenie imperializmu, będziemy nieustannie wychowywać partię naszą i naród polski w duchu rewolucyjnego internacjonalizmu jako najpewniejszej gwarancji naszej wolności i niepodległości, jako gwarancji urzeczywistnienia idei socjalizmu poprzez walkę klasową i pełne wyzwolenie człowieka, poprzez zniesienie klas...”

Hasło Manifestu Komunistycznego z przed 100 laty „Proletariusze wszystkich krajów łączyć się” jest dziś tym bardziej żywotne i palące im ostrzejsze są szpony atakującego klasę robotniczą imperializmu.”¹⁸⁾

„Należy uświadczyć całej partii, klasie robotniczej i masom pracującym, że zjednoczenie partii robotniczych oznacza podniesienie roli i znaczenia partii w klasie robotniczej, a wraz z tym rolę klasy robotniczej wśród mas pracujących, oraz roli i znaczenia całego ludu pracującego w narodzie i państwie. Tylko zjednoczona partia robotnicza, która nakreśli jasne kierunki i perspektywy rozwoju, przewiduje prawidłowo bieg wydarzeń, organizuje wysiłek tłumy mas pracujących, przejawia najgłębszą troskę o potrzeby materialne i kulturalne ludu pracującego, umie zabezpieczyć stały wzrost dobrobytu i kultury narodu — podniesie wysoko swój autorytet wśród milionów prostych ludzi, pozyska ich całkowitą ufność i uznanie.”¹⁷⁾

17) B. Bierut: Zjednoczenie — nowy etap.
18) B. Bierut: Wigilijne orędzie 1947 r.

19) Z przemówienia na Plenum Lipcowym K. C. PPR. — 7.VII. — 1948 r.

20) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

21) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

22) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

23) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

24) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

25) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

26) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

27) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

28) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

29) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

30) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

31) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

32) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

33) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

34) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

35) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

36) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

37) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

38) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

39) Z przemówienia na Plenum Posiedzeniu KC PPR i CKW PPS 3.XI. 1948 r.

STANISŁAW SKRZESZEWSKI

SZKOLNICTWO WYŻSZE I NAUKA



W wypożyczalni pism w Domu Akademickim

Dla rozwiązania zagadnień planu sześciolletniego we wszystkich dziedzinach życia niezbędny jest rozwój badań naukowych, opartych na nowej, marksistowsko-leninowskiej podstawie ideologicznej i na nowej metodologii.

Nie ulega wątpliwości, że w porównaniu z osiągnięciami w dziedzinie przebudowy ustroju społeczno-politycznego i gospodarczego, w porównaniu z coraz szybszym marszem całego narodu do socjalizmu, rozwój naszego wyższego szkolnictwa wykazuje poważne opóźnienie.

W minionym roku odbywał się proces dalszego pogłębiania przeobrażeń ideologicznych, zachodzących na wyższych uczelniach pod wpływem rozwoju sytuacji ogólnopolskiej na świecie i w Polsce.

Mamy liczne dowody, że nasi uczeni coraz lepiej rozumieją sens światowej walki o pokój, że coraz szerzej włączają się do tej walki, prowadzonej w imię postępu i socjalizmu, naszej suwerenności narodowej, rozkwitu kultury i nauki.

Uczni nasi w coraz szerszym zakresie doceniają pokojową i demokratyczną politykę Związku Radzieckiego; rozumieją, że jedynie sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim jest gwarancją naszej pokojowej pracy i niepodległości naszego państwa. Coraz liczniejszy zastęp ludzi nauki docenia olbrzymie osiągnięcia Związku Radzieckiego we wszystkich dziedzinach i w szczególności w nauce. Świadczy o tym tegoroczny wkład wyższych uczelni i poszczególnych uczonych do „miesiąca pogłębiania przyjaźni polsko-radzieckiej”, obchodu rocznicy urodzin Józefa Stalina i obchodu rocznicy śmierci Lenina oraz stulecia urodzin Pawłowa. Świadczy o tym coraz większa, choć jeszcze niewystarczająca, ilość czasopism i prac naukowych radzieckich w naszych zakładach, coraz częstsze fakty korzystania z radzieckiej literatury naukowej w wykładach i ćwiczeniach, coraz częstsze wypadki przyjmowania przez uczonych za podstawę do własnej pracy naukowej osiągnięć uczonych radzieckich.

Przeobrażenie nauki w dziedzinie ideologicznej uczonych, profesorów i studentów ma wielkie znaczenie dla budowy i rozwoju państwa, dla budowy i rozwoju naszego kraju, jak również i opieka, jaką Ludowy Rząd otacza naukę, szkoły wyższe i uczonych.

Wbrew reakcyjnej propagandzie uczeni przekonali się na podstawie takich konkretnych faktów — jak np. wyposażenie wyższych uczelni często przekraczające stan przedwojenny, wzrost liczbowy wydawnictw naukowych itp. — że ustroj ludowy stwarza polskiej nauce niebywałe w historii możliwości wspaniałego rozwoju.

Nasi uczeni coraz żywiej interesują się marksizmem-leninizmem, materializmem dialektycznym i historycznym, jako metodą niezwykle płodną we wszystkich dziedzinach wiedzy, o czym poucza doświadczenie przodującej nauki radzieckiej. Stosują wprawdzie w zakresie jeszcze niewystarczającym marksistowską metodologię we własnych badaniach, pełniąc przy tym, błędnie, wpadając niekiedy w uproszczenia, ale uzyskują równocześnie nowe, nieosiągalne dotąd wyniki, (np. w badaniach nad początkami państwa polskiego, biologii).

Wskazane tu procesy przebiegają nierównomiernie w różnych dyscyplinach, a nawet w różnych ośrodkach i uczelniach.

Do wykonywania zadań, związanych z budową podstaw socjalizmu, najbardziej dojrzały nauki techniczne. Uczelnie techniczne w wielu dziedzinach realizują postulat włączenia nauki do potrzeb życia poprzez ścisłe powiązanie z życiem gospodarczym i w szczególności przemysłem. W zakresie nauk technicznych opracowuje się 6-letni plan badań naukowych.

Najtrudniej przedstawia się sprawa humanistyki, która pozostaje pod największym naciskiem reakcyjnej ideologii. Ale i w humanistyce obserwujemy zjawiska świadczące o narażeniu na przeobrażenia.

Walka ideologiczna na terenie szkoły wyższej przybierała różne postaci. Do rzadkości należały już dziś na wyższych uczelniach jawne reakcyjne wystąpienia, czy jawna walka z marksizmem. Częstsze są fakty przemilczania tych problemów, ucieczka przed zagadnieniami aktualnymi, porzucenie aprobowania materialistycznych założeń dla przemycania reakcyjnej treści przesłaniając frazeologią. W dziedzinie nauki wyraża się to np. w teoretycznym przyjęciu zasady planowania badań naukowych przy równoczesnych oporach w przyjęciu wszystkich praktycznych konsekwencji tej zasady.

Na wielu odcinkach przeprowadziliśmy zwycięską ofensywę, np. zmianę składu socjalnego młodzieży szkol-

wychszych, likwidacja reakcyjnych wykładów ekonomii, utworzenie SGP.S, utworzenie IBL — postępowego ośrodka studiów nad literaturą.

Wyciągamy rękę do wszystkich, którzy pragną rzetelnie pracować dla dobra Państwa Ludowego. Popieramy postępowych uczonych i otaczamy opieką ich prace. Elementy reakcyjne i wrogie nie mogą liczyć na pobłażliwość i tolerowanie.

Wciąż jeszcze jednak niedostatecznie odważnie i operatywnie wysuwamy na katedry ludzi nowych.

W wyniku przeprowadzonej we wrześniu 1949 r. rekrutacji na wyższe uczelnie, młodzież robotniczą, drobną i średniochłopską stanowi obecnie najpoważniejszą liczącą grupę studentów. Wynosi ona 58 proc. na I roku studiów.

Ważną rolę w kształtowaniu składu społecznego młodzieży odegrały Studia Wstępne i Kursy Przygotowawcze. Formy te ulegały reorganizacji. Z początkiem roku akademickiego 1949/50 Ministerstwo Oświaty stworzyło dwuletnie Studium Przygotowawcze, przeznaczone dla młodych robotników i chłopów (a nie dla dzieci robotników i chłopów jak dotychczas), wybranych przez rady zakładowe, centralne zarządy przemysłu, ZSCh i ZMP. Dla zapewnienia faktycznej efektywności studiów tej młodzieży, słuchacze studium przez cały okres trwania nauki otrzymują mieszkanie, utrzymanie, stypendium, pomoc naukową i odzieżową.

We wrześniu 1949 r. utworzono studia dla 5.600 słuchaczy w 11 ośrodkach.

Stanisław Arnold

Pierwszy Kongres Nauki Polskiej

Decret o organizacji nauki i szkolnictwa wyższego z dnia 24 października 1947 r. przewidywał, że co dwa lata będzie się odbywał Kongres Nauki Polskiej. W myśl tego dekretu Ministerstwo Oświaty przystąpiło do zorganizowania Pierwszego Kongresu Nauki Polskiej w końcu roku bieżącego. Na czele prac organizacyjnych, jako pełnomocnik Ministra Oświaty, stanął znakomity uczyony prof. Jan Dembowski. Jednocześnie ustalono zasadnicze zryby organizacyjne przyszłego Kongresu i przystąpiono do prac przygotowawczych.

Jakież są zadania i cele Kongresu?

Zasadniczym hasłem jest powiązanie nauki polskiej z Państwem Ludowym i życiem narodu. Głębokie i szybkie przemiany, jakie zaszły i zachodzą w życiu gospodarczym, społecznym i kulturalnym Polski — nie zawsze znajdują swój wyraz w rozwoju nauki. Istniejące u nas stosunki w zakresie organizacji nauki, przedmiotów badań i może przede wszystkim — w zakresie metodologii badań — są spóźnione wobec tempa rozwoju życia społeczno-gospodarczego i nie są z tym rozwojem należycie związane. Tymczasem — jak na to wskazywało aż nadto przekonująco przykłady z życia nauki w ZSRR — nauka, teoria, nie tylko powinna być związana jak najściślej z praktyką, ale winna też praktykę wyprzedzać, winna zająć przodownicze stanowisko w realizowaniu zadań, jakie stoją przed nauką przy budowie fundamentów socjalizmu. Niewątpliwie: w ciągu ostatnich paru lat doszło u nas do poważnych przekształceń w zakresie badań naukowych, niektóre dziedziny badań naukowych rozwinęły się i rozwijają nadal dzięki możliwościom rozwojowym, jakie stworzyło Państwo Ludowe. Niewątpliwie również w szeregu dziedzin naukowych doszło do związania nauki z życiem narodu, umacniania jego swe państwo, rozwijającego z rozmachem swe gospodarstwo i budującego podstawy socjalizmu; doszło także do włączenia się szeregu uczonych, rozumiejących sens odbywających się w ramach demokracji ludowej twórczych procesów — do tych właśnie procesów. Jeśli jednak można z radością zaobserwować i zanotować takie fakty, to z drugiej strony jest olbrzymia ilość dyscyplin naukowych, olbrzymia ilość uczonych — którzy nie włączyli się do nurtu życia narodu, nie powiązali się z jego procesami rozwojowymi.

Ten stan rzeczy musi ulec zmianie — i jest to jednym z celów Kongresu: musi on przyczynić się do powiązania nauki i polskich pracowników naukowych z Państwem Ludowym, z życiem całego narodu. Tutaj narzuca się od razu konieczność włączenia nauki polskiej do walki o wykonanie celów, wytyczonych przez 6-letni plan narodowy i Kongres winien wytyczyć formy tego włączenia. W ten sposób zostanie stwierdzony nie-
rozzerwalny związek między życiem

akademickim o następującym składzie społecznym: robotników fabrycznych — 50,5 proc., robotników rolnych — 24,1 proc., pracowników umysłowych — 15,1 proc., niepracujących przed przyjęciem na Studium — 10,3 proc.

Ze zmianą struktury społecznej młodzieży wiąże się fakt coraz szybszego rozwoju studenckiej organizacji ideowo-wychowawczej ZAMP, która obecnie liczy ponad 40.000 członków.

Zmiana struktury społecznej młodzieży wyższych uczelni, rozszerzenie opieki ludowego państwa nad tą młodzieżą, reorganizacja struktury i programów studiów, wreszcie powoli dokonywująca się zmiana stosunku profesora do studenta — wszystko to jest wyrazem dążności do podniesienia wyników nauczania wyższych uczelni, podniesienia ich produktywności. Trzeba bowiem przyznać, że zagadnienie wyników nauczania nie znalazło dotychczas dostatecznego miejsca ani w pracach szkół wyższych, ani w pracach Ministerstwa Oświaty.

Niepokojącym zjawiskiem jest ilość młodzieży rezygnującej ze studiów w czasie studiów (od 30—50 proc. młodzieży wstępującej do szkół wyższych).

Rozpowszechnione są takie fakty, jak kilkakrotne składanie egzaminów, opóźnianie i przeciąganie terminów składania egzaminów, czemu sprzyjała organizacja studiów na takich wydziałach jak humanistyczny i matematyczno-przyrodniczy. Ilość uzyskanych dyplomów w r. 1949 jest niewystarczająca w obliczu zadań, jakie

nakłada na nas plan 6-letni. Wyniosła ona 5.419 dyplomów efektywnych przy 88.000 studentów na I roku i 15.000 studentów IV i V roku studiów. Z tej liczby 7.000 uzyskało absolutorium i przygotowuje się do egzaminów ostatecznych.

Podkreślić przy tym trzeba, że tematyka prac dyplomowych i magisterskich jest często oderwana od życia i ma charakter przyzrynkarski. Prace te pod względem tematyki i metodologii często nie odpowiadają nowoczesnym założeniom naukowym.

W wyniku prac, prowadzonych w ostatnim półroczu 1949 r., wprowadzony został w życie uchwała Rady Ministrów z dn. 31.XII.1949 r. jednolity państwowy system stypendialny, oparty na zasadach centralnego planu i skupieniu wszystkich funduszy w resortach prowadzących szkolnictwo.

Tryb przyznawania stypendiów opiera się na kryteriach pochodzenia klasowego, postępów w nauce, uspołecznienia studenta i jego sytuacji materialnej. Wysokość stypendiów różnicuje się zależnie od roku i kierunku studiów (7.000 na I i II, 8.000 — III rok, 9.000 — IV, V rok).

Wprowadzenie jednolitego systemu stypendialnego jest doniosłym aktem polityki ludowego rządu w dziedzinie szkolnictwa wyższego zarówno ze względu na jego rozmiary (32 tysiące stypendiów w wysokości 7 do 9 tysięcy złotych zamiast dotychczasowej wysokości 5 tysięcy), jak też ze względu na jednolitą politykę przyznawania stypendiów.

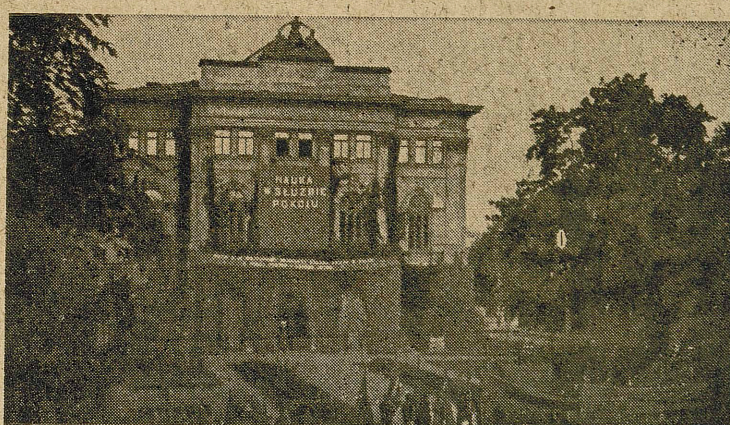


Na wykładach w wyższej szkole inżynierskiej

Utworzona została Szkoła Główna Planowania i Statystyki. Uruchomiliśmy wyższą szkołę inżynierską w Częstochowie. Dokonaliśmy wspólnie z NOT-em prac przygotowawczych niezbędnych dla szybkiego uruchomienia z początkiem roku 1950 czterech nowych, wieczorowych szkół inżynierskich dla ludzi pracy.

Przypisujemy też poważne znaczenie utworzeniu nowego wydziału prawa na UMCS-ie w Lublinie, który rozwija się b. pomyślnie.

C) Zakończyliśmy prace organizacyjne nad uruchomieniem Komisji



Uniwersytet Warszawski w dniu inauguracji roku akademickiego

Kilka ważnych posunięć organizacyjnych i programowych w zakresie szkolnictwa wyższego, które zostały dokonane, ewentualnie przygotowane w ciągu 1949 r., określa kierunek prac w roku 1950.

A) Na przełomie roku 1949 i 50 dokonano dwóch b. istotnych posunięć organizacyjnych.

Przeprowadzono reorganizację Wydziałów Lekarskich i utworzono 9 Akademii Lekarskich, które w związku z nowymi zadaniami służby zdrowia zostały podporządkowane Ministerstwu Zdrowia.

Akademia Wychowania Fizycznego podlega dotychczas MON-owi, przeszła pod zarządek Komitetu Ministrów do Spraw Kultury i została powiązana z GUKF-em.

B) Tworzenie nowych szkół wyższych w roku ubiegłym miało już cechy akcji planowej, wyrażającej potrzebę życia narodowego. Mamy w tej dziedzinie do odnotowania nowe, poważne zdobycze.

Utworzona została Szkoła Główna Planowania i Statystyki. Uruchomiliśmy wyższą szkołę inżynierską w Częstochowie. Dokonaliśmy wspólnie z NOT-em prac przygotowawczych niezbędnych dla szybkiego uruchomienia z początkiem roku 1950 czterech nowych, wieczorowych szkół inżynierskich dla ludzi pracy.

Przypisujemy też poważne znaczenie utworzeniu nowego wydziału prawa na UMCS-ie w Lublinie, który rozwija się b. pomyślnie.

C) Zakończyliśmy prace organizacyjne nad uruchomieniem Komisji

dla przyznawania stopnia inżyniera. Prace tych Komisji są w pełnym toku.

D) Troska o kadry przyszłych budowniczych fundamentów socjalizmu, a w szczególności realizatorów planu 6-letniego, podyktowała konieczność reformy studiów, która polega pod względem organizacyjnym na wprowadzeniu z początkiem bieżącego roku akademickiego na wszystkich niemal podstawowych wydziałach i kierunkach studiów struktury dwustopniowej.

Dwustopniowa organizacja studiów polega na tym, że rozpada się ona na dwa etapy: pierwszy — trzy, ewentualnie trzy i półletni — będzie dawał wykształcenie zawodowe, np. inżyniera, nauczyciela, ekonomisty itd., drugi stopień zapewnia przygotowanie teoretyczno-naukowe w szerszym niż dotąd zakresie.

Dwustopniowa struktura studiów umożliwi młodzieży wcześniejsze rozpoczęcie pracy zawodowej, nie zamknięcie dostępu do dalszego wykształcenia tej części młodzieży, która wykazuje się uzdolnieniami i odpowiednim przygotowaniem; szczególne zaś znaczenie ma ona dla masowego i szybkiego kształcenia nauczycieli dla starszych klas.

Wprowadzenie dwustopniowości umożliwiło ujednolicenie programu I stopnia szkół akademickich i programów wyższych szkół zawodowych, co ma doniosłe znaczenie społeczne. Realizacja dwustopniowej struktury wymaga ogromnego wysiłku szkół wyższych i Ministerstwa Oświaty. Wymaga też nowego stylu pracy wyższych uczelni.

Realizacja nowych programów, nasyconych treścią ideologiczną stawia przed profesorami i asystentami wymagania poważnej pracy nad uściwieniem, podnoszeniem własnego poziomu ideologicznego i naukowo-metodologicznego. Jednym z podstawowych warunków dokonania przełomu w pracy dydaktycznej wyższych uczelni jest nowy, wychowawczy stosunek grona nauczającego do młodzieży.

Plan 6-letni stawia przed szkolnictwem wyższym zadanie dostarczenia olbrzymiej liczby absolwentów różnych specjalności. Wystarczy przypomnieć, że samych tylko inżynierów w okresie planu 6-letniego, szkoły wyższe dostarczyć mają 47.000 z uwzględnieniem 27 różnych specjalności technicznych, 30.000 nauczycieli kandydatów na pomocnicze siły naukowe, 6.600 agronomów, 9.000 ekonomistów, 7.800 prawników. Oto kilka liczb, podanych przykładowo.

Nauka polska winna przeżyć okres poważnych przeobrażeń, aby stać się nauką, opartą na niewzruszonych podstawach metodologicznych, materializmu dialektycznego, nauką związaną z potrzebami budownictwa socjalistycznego, wyrażającą z twórczością wysiłku mas ludowych, rozwijającą swe badania w ramach z góry ustalonego planu, stosującą metody pracy zespołowej. Na drodze tej postawione zostały dotąd pierwsze zadaniowe kroki.

Wszystkie prace związane z organizacją nauki będą odbywać się w r. 1950 — w powiązaniu z Kongresem Nauki, który planujemy na koniec roku i który powinien być wielkim wydarzeniem w naszym życiu naukowym.

Kongres Nauki powinien ocenić stan badań naukowych, ujawnić przyczyny opóźnienia, a nawet zacofania, niektórych dyscyplin naukowych, powinien przyczynić się do ożywienia ruchu naukowego w Polsce, nasilenia walki z wszystkimi przejawami zacofania w nauce — walki o nową postawę jej treści i o nową metodologię. Powinien przyczynić się do pogłębienia procesu powiązania nauki z Państwem Ludowym i życiem narodu, jak również z doświadczeniami ZSRR w tej dziedzinie. W pracach nad Kongresem największy nacisk położony zostanie na okres przygotowawczy.

W okresie tym odbędzie się liczne zjazdy, konferencje i dyskusje naukowe, zgodnie z planem opracowanym przez Komitet Organizacyjny Kongresu. Do realizacji zadań Kongresu włączona zostanie przezwyciężająca większość pracowników nauki przy zagwarantowaniu decydującego wpływu uczonego postępowemu. Przeprowadzona zostanie również odpowiednia akcja wydawnicza.

Prace przygotowawcze do Kongresu odbywać się będą w sekcjach i podsekcjach. Jako zasadę organizacji sekcji i podsekcji przyjęto łączenie dyscyplin teoretycznych i praktycznych w ramach jednej sekcji i podsekcji, do składu zaś osobowego wprowadzono obok naukowców wybitnych praktyków.

W okresie prac nad Kongresem Nauki wykrystalizuje się ostatecznie program szczegółowych form organizacji życia naukowego w Polsce.

Stanisław Skrzyszewski

Stanisław Arnold.



Aleksander Puszkina

W ciągu przeszło trzydziestu lat istnienia Związku Radzieckiego, dzieła Puszkina wydano w nowej, poprawionej redakcji w 76 językach w ogólnym nakładzie przekraczającym 35 milionów egzemplarzy. Wielki poeta, prozaik i działacz postępowy ukazał się oczom narodu radzieckiego wolny od znieszczenia, cenzury i interpretacji burżuazyjnych redaktorów. Lecz niedość było uzgodnić drukowane teksty Puszkina z odczytanymi i przeanalizowanymi na nowo rękopisami, niedość było zebrać i pokazać w perspektywie historyczno-społecznej fakty jego biografii. Była to praca konieczna, lecz praca dopiero wstępna, która jedynie ułatwiała poznanie prawdy o życiu i twórczości poety.

Na drodze ujawnienia istotnego znaczenia faktów tego wielkiego życia, nieśmiertelnych wartości geniuszu puszkinińskiego, punktami wytycznymi stały się wypowiedzi najwybitniejszych postępowych krytyków rosyjskich XIX wieku: Bielinskiego, Hercena, Czernyszewskiego, Dobrolubowa. Kontynuując i rozszerzając ich myśli, uczeni radzieccy ukazywali decydującą rolę Puszkina jako twórcy nowoczesnej literatury rosyjskiej, świadka epoki „oświeconej” wielkim plomieniem roku 1812 i wstrząśniętej salwami armatnimi roku 1825, poetyckiego współbojownika dekabrystów, który przewyciężył ciasny światopogląd środowiska szlacheckiego i stał się wyrazicielem ideałów i dążeń ludu. Bliski tej prawdzie był Gorki, kiedy określił Puszkina jako „wyczerpujący wyraz duchowych sił Rosji”. Trafne były poszczególne wypowiedzi A. Łunaczarskiego, M. Niezkiej, P. Szczegolowa, M. Ciawilowskiego, N. Brodskiego, D. Błagoja, B. Mejlacha i in. Dla każdego, kto nawet pobieżnie zajął do ich książek, wyraźnie uwiadczają się głęboki dystans w stosunku do czasów, kiedy żywa, pełna sprzeczności i walki, a tak charakterystyczna dla swoich czasów, biografia poety zastępowała pseudonaukową burżuazyjną „psychologią twórczości”.

Spójrzmy na osiągnięcia puszkiniologii radzieckiej w Roku Puszkinińskim.

Po długim okresie zbierania materiałów i ich skrupulatnych badań zbliżył się okres syntezy. Nie znaczy to oczywiście, aby zostały bez reszty wyczerpane źródła wiedzy o życiu i twórczości poety. Tak np. w ubiegłym roku W. Nieczajewa zreferowała w Instytucie Literatury Światowej im. Gorkiego wyniki swych badań nad materiałami przechowywanymi w moskiewskim Państwowym Centralnym Archiwum Literackim. Referentka zwróciła uwagę na dziennik cenzora K. Serbinowicza, zawierający liczne wspominki, dotyczące Puszkina i jego otoczenia. Jak się można orientować, notatki cenzora miały charakter poufny: Serbinowicz wykonywał rozmaite prace dla szefa tajnej policji Benkendorfa i na prawdomównie składał mu raporty o zachowaniu się poety. Notatki Serbinowicza przyniosły nowe dane o spotkaniach i wypowiedziach Puszkina w latach 1827-30. Opublikowanie rezultatów badań W. Nieczajewej ma znaczenie również dla mickiewiczologów, ponieważ w tym okresie Puszkina pozostawał w bliskich stosunkach z Mickiewiczem.

Na podstawie badań nad niewyższymi dotychczas materiałami tegoż Archiwum Centralnego, w szczególności zaś nad nieopublikowanymi listami i dziennikami szkolnych kolegów Puszkina i dyrektorów Liceum w Carskim Siole — W. Malinowskiego i E. Engelgardta, B. Mejlach podał nowe oświecenie szkolnych lat poety (zob. rozdziały jego pracy „Puszkina i jego epoka”, które ukazały się w nrach 1, 2 i 3 czasopisma literackiego „Zwiedza”, część I „Licejska rzeszpublika”). Praca ta rewiduje dotychczasowe poglądy na Liceum w Carskim Siole i wykazuje oryginalne rosyjskie źródła jego liberalnej metody wychowania.

Próbę analizy składni Puszkina dała w szkicu lingwistycznym I. Iljinska w artykule „Z obserwacji nad językiem Puszkina” („Iz nabludienij nad jazykom A. S. Puszkina”, Izwiestija AN ZSRR, odcienie literatury i języka, z. VIII, wyp. 3; str. 234-44).

Ciekawą analizę historycznych prac Puszkina stanowi książka G. Błoka „Puszkina jako badacz źródeł historycznych” („Puszkina w robotie nad historycznymi źródłami

LEON GOMOLICKI

PUSZKINOLOGIA MARKSISTOWSKA

Nauka radziecka w dobiegającym obecnie końca Roku Puszkinińskim święciła nowe wspaniałe triumfy. Rok ten ustokrotnił wysiłki i osiągnięcia radzieckich puszkiniologów. Uściślono i przepracowano wiele szczegółowych zagadnień na kowach dotyczących życia i twórczości Puszkina, oczyszczono gruntownie wiedzę o wielkim narodowym poecie rosyjskim z obcych naleciałości, fałszywych teorii kosmopolitycznych, opublikowano i rozpowszechniono ogromną ilość popularnych opracowań dzieł poety. Nauka radziecka — i na tym odcinku — winna stać się wzorem i źródłem doświadczeń dla polskiej nauki o literaturze.

mi” wyd. Akademii Nauk ZSRR, 1949). G. Błok skonfrontował tekst „Historii Pugaczowa” z rosyjską i obcą literaturą o powstaniu Pugaczowa, którą poeta posługiwał się w swojej pracy; zgromadził obryzmi materiał, aby na jego podstawie udowodnić oryginalność historycznych wniosków Puszkina.

Na tych nowych pozycjach analitycznych badań również odbiła się ogólna tendencja puszkiniologii radzieckiej, tendencja analizowania twórczości literackiej przy pomocy marksizmu-leninizmu. Walka o prawdziwe oblicze Puszkina, była zarazem walką z kosmopolityzmem w badaniach literackich.

Po znakiem właściwego ujęcia naukowego życia i twórczości Puszkina odbyła także się Ogólnozwiązkowa Konferencja Puszkinińska, która trwała od 25 do 27 kwietnia roku ubiegłego. W pracach Konferencji wzięli udział przedstawiciele Instytutów Akademii Nauk ZSRR: Instytutu Literatury Światowej im. Gorkiego, Instytutu Literatury Rosyjskiej (Domu Puszkinińskiego) oraz delegaci Akademii Umiejętności kilku republik radzieckich: Gruzjińskiej, Kazachskiej, Armenijskiej, Ukrainijskiej i kazachskiej filii AN ZSRR. Konferencja ta, która stała się pierwszym ogólnozwiązkowym zjazdem puszkiniologów, zbliżała dotychczasowe osiągnięcia oraz wytyczyła zasadniczą linię dróg rozwoju puszkiniologii marksistowskiej.

W programowym przemówieniu dyrektora Instytutu Literatury Rosyjskiej (Domu Puszkinińskiego) prof. N. Bielczikow podkreślił, że głównym zadaniem puszkiniologii radzieckiej jest walka z pozostałościami różnych teorii burżuazyjnej nauki, a przede wszystkim z teorią kosmopolitycznymi i komparatystycznymi, które zniekształcały oblicze wielkiego poety rosyjskiego i podają fałszywą interpretację jego twórczości. W referatach innych uczestników Konferencji zaakcentowano, że tylko radzieccy badacze literatury prawidłowo ujęli rolę wojny roku 1812 w kształtowaniu się światopoglądu Puszkina i ujawnili fakt, że poezja jego powstała w atmosferze entuzjazu i wywołanego wojną narodową. Drugim osiągnięciem puszkiniologii radzieckiej jest zgodne z prawdą historyczną ujęcie stosunków poety z dekabrystami. Puszkina nie tylko im współczuł, lecz był piewą ich ruchu, a nawet, jako twórca wierszy rewolucyjnych, stał się jego inspiratorem. Ześlanie Puszkina w roku 1820 było jedną z pierwszych represji caratu, skierowanych przeciwko opozycji szlachty rewolucyjnej.

Zwalczając carat i ustrój pańszczyźniany Puszkina potrafił również dostrzec odradzającą rzyt ustrój burżuazyjny we współczesnej mu zachodniej Europie i Ameryce. Stąd jego teza, że „wyzwolenie Europy przyjdzie z Rosji”. Puszkina wierzył w twórcze siły narodu rosyjskiego. Głęboko zainteresowanie poety tematem powstania ludowego było wyraźnie uzasadnione tą wiarą.

Zagadnieniem naukowym interpretacji biografii Puszkina poświęcił referat prof. B. Gorodecki, który tak zreasumował swoje wywody: „Literaturoznawstwo radzieckie ujęło naukową biografię Puszkina nie jako zbiór faktów, które zewnętrznie charakteryzują szereg momentów prywatnego życia poety, lecz jako pewne z natury rzeczy wynikające powiązanie życia i twórczości Puszkina w ich rozwoju, uzależnionym od społecznych i kulturalnych warunków właściwych dla jego epoki i otoczenia”. Pod tym kątem widzenia analizował wybitny teoretyk literatury B. Mejlach bohaterów poematów Puszkina, które były konkretnym odzwierciedleniem życia rosyjskiego.

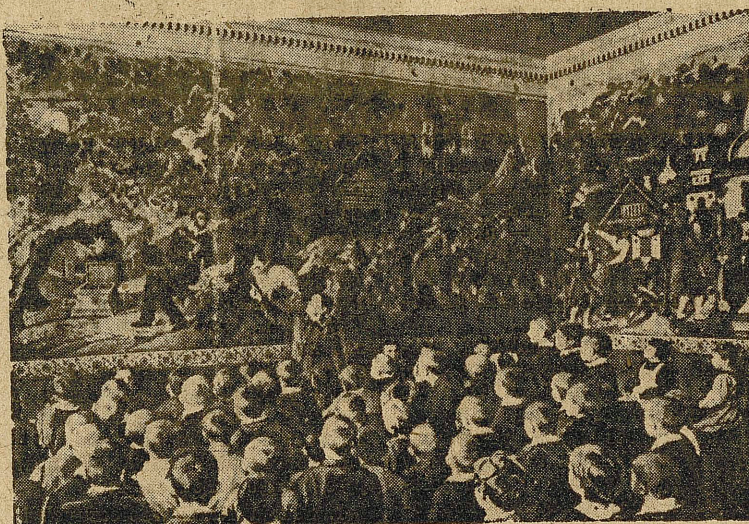
Na Konferencji przed audytorium ogólnozwiązkowym wypowiedzieli się także puszkiniolodzy wymienionych wyżej republik radzieckich, informując o wielkim znaczeniu twórczości Puszkina w rozwoju kultury i literatury ich narodów.

W duchu usunięcia natłotów kosmopolityzmu z puszkiniologii radzieckiej i utrwalenia marksistowskiej linii nauki o wielkim poecie wygłaszano referaty i przemówienia na innych konferencjach i akademickich z okazji 150-letniej rocznicy urodzin poety. Wypowiedzi te znalazły swój oddźwięk w prasie radzieckiej.

„Wiedzy naukowej — pisał N. Onufrijew w artykule „Walka o spuściznę Puszkina” — ogromnie zaszkodził formalizm i kosmopolityzm. Formaliści zasklepili się w ramach badań tekstologicznych i drobnych faktów życia poety; ugrzęźli oni w trzęsawisku apolityczności i scholastyki i ujawnili

swoją bezsilność: nie potrafili powiedzieć jakiegokolwiek ważkiego słowa o Puszkinie. Pupile uczonoego burżuazyjnego, A. Wesolowskiego, komparatysty — obce cienie — w nauce radzieckiej — kontynuowali swoją kreją robotę nad spuszczną Puszkina... Puszkiniologia w pracach wulgaryzujących, socjologów, formalistów i pupilów szkoły A. Wesolowskiego jest niczym innym jak tylko próbą przeniesienia do nauki i krytyki radzieckiej ducha i metod nauki burżuazyjnej”. Onufrijew dla przykładu przytacza książkę M. Gerszenzona „Plagiaty Puszkina”, której autor udowadniał, że twórczość Puszkina była ustawicznym powtarzaniem i naśladowaniem literatury zachodniej. Zbiór artykułów, wydany przez Uniwersytet Leningradzki pt. „Puszkina w literaturze światowej” (rok 1926), zaliczał Puszkina w poczet poetów o znaczeniu światowym na tej podstawie, że swoje zdolności poetyckie kształcił on w szkole gotowych wzorów obcych. Inny autor nazywał Puszkina kapitulantem wobec rzeczywistości feudalno-pańszczyźnianej, określił realizm poety jako „realizm ugodowy, realizm małych czynów i powolnego postępu”¹⁾.

K. Ozierowa w artykule „Zadania puszkiniologii radzieckiej”²⁾ pisała: „Legenda o Puszkinie, który w swojej twórczości wędrował z jednej europejskiej „klasy” szkolnej do drugiej — z początku odbywał terminy u Woltera i Parny’ego, później wstąpił do szkoły Byrona, stąd przeszedł do klasy Szekspira, wyższą edukację zaś odebrał w szkole Waltera Scotta, — ta niedorzeczna legenda mocno wryła się w świadomość niektórych puszkiniologów... Komparatystyka i kosmopolityzm uwiły sobie gniazdo nawet w podręcznikach, których autorzy powtarzali koncepcje o wpływach zachodnich w twórczości Puszkina,



Wycieczka szkolna ogląda malowidła ścienne oparte na twórczości Puszkina (w Świerdłowskim Dworcu)

idąc za głosem badaczy puszkiniologów. W podręczniku dla szkół wyższych A. Cejłina „Literatura rosyjska pierwszej połowy wieku XIX” (rok 1940) m. in. czytamy: Parny i Wolter pomogli Puszkiniowi stworzyć jego poezję lektą; jego antyklerykalną „Gabryliadę”; pod wpływem Byrona napisał on swoje poematy romantyczne; potężne oddziaływanie Szekspira ciążyło się na utworach dramatycznych Puszkina; Walter Scott, niewątpliwie, zaważył na „Dubrowskim” i „Córce kapitana”³⁾.

Ciekawym, charakterystycznym dla Związku Radzieckiego zjawiskiem jest to, że w odpowiedzi na kłamliwe relacje kosmopolitów wystąpili nie tylko puszkiniolodzy marksistoi, nie tylko krytycy, lecz i zwykli czytelnicy zabrali głos w obronie największego poety narodu rosyjskiego.

Na Konferencji Moskiewskiej Biblioteki im. Puszkina m. in. wystąpił robotnik, ładownik W. Gomonow, który wskazał na brak wyczerpującej popularnej biografii poety⁴⁾. Nie znajdując jej w do-

robku puszkiniologii (konferencja miała miejsce w pierwszej połowie roku ubiegłego, kiedy jeszcze nie ukazały się nowe popularne biografie Puszkina) robotnik Gomonow sam dał próbę charakterystyki poety, jako człowieka, działacza-postępowca i twórcy.

„Człowiek o wykształceniu encyklopedycznym, — powiedział Gomonow, — Puszkina doskonale znał literaturę starożytną, wybitne utwory pisarzy Zachodu, lecz nie naśladował ich, tworząc własne, autentyczne, rosyjskie, narodowe wartości. Uważał, że obowiązkiem jego, jako poety, było tworzenie rosyjskiej literatury narodowej i, właśnie dlatego, że literatura którą stworzył, była narodowa, miała ona tak wielki wpływ na rozwój całej kultury światowej. Niej nie z książek, lecz z życia, ze źródła ludowego czerpał Puszkina swoje natchnienie. W swoich utworach coraz częściej pokazywał lud. Dobro ojczyzny przekładał nad wszystko. Jest on jeszcze zbyt mało znany nam jako działacz polityczny. Nie tylko w swoich utworach, nie tylko za życia walczył Puszkina z caratem. Nawet śmierć jego można uważać za ostatnie starcie z samowładztwem... A więc dziś my, ludzie radzieccy, obchodząc jubileusz genialnego poety, powinniśmy podziękować Puszkiniowi nie tylko za jego pełne orku utwory, lecz i za jego heroiczną walkę polityczną, pełną samozaparcia i ofiarnej miłości dla swego narodu i ojczyzny”.

Tak trafnie i dobitnie określił znaczenie Puszkina robotnik. Żeby właściwie zrozumieć te głosy, należy wyjaśnić przede wszystkim znaczenie, jakie przywiązuje do imienia Puszkina każdy przeciętny obywatel radziecki. Puszkina jest jego najbliższym towarzyszem w drodze życiowej. Rodzina, szkoła, klub wpajają weń uwielbienie dla wielkiego obywatela rosyjskiego i poety.

D. Błagoj w artykule „S mieczem i liryką bojowej” (Lit. Gaz., 1949, nr. 92) opowiada o okolicznościach walk, które w czasie wojny toczyły się w rejonie byłego majątku Puszkiniów, wsi Michajłowskoje. „Zdarzyło mi się dwukrotnie, — pisał D. Błagoj, — (w marcu i lipcu roku 1944) odwiedzić nasze oddziały wojskowe, wzywające góry puszkiniowskie. Na odcinku frontu, w odległości kilku



Ilustracja artysty ludowego Bielowa



Ilustracja F. Konstantinowa do „Eugeniusza Oniegiina”

Czy taki entuzjazm zdolny był spowodować poeta-naśladowca obcych wzorów, poeta-kosmopolita, taki, jakim usiłowali pokazać go formalisci i komparatysty? Bynajmniej. Natomiast zdolny był spowodować taki entuzjazm Puszkina — wielki twórca literatury narodowej, odważny bojownik o wolność, jakim on był w rzeczywistości i jakim widzi go wielomilionowy i wielojęzyczny naród radziecki.

Robotnicy i chłopci, żołnierze i inteligencja radziecka, uczniowie i nauczyciele, studenci i członkowie Akademii — wszyscy, składając hołd Puszkiniowi w 150 lecie jego urodzin, lakneli popularnych książek o poecie, prawdziwie odzwierciedlających jego życie i twórczość. Nie odpowiadały im pseudonaukowe kosmopolityczne rozważania o „wpływach” i „wszechświatowych tendencjach”, pozbawiające oblicze Puszkina jego niepowtarzalnej oryginalności narodowej. Pragnęli prac o narodowej wielkości Puszkina, o jego roli w historii Rosji, o jego istotnym znaczeniu w literaturze światowej.

I prace te oczywiście ukazały się. Powstała bogata literatura popularna, wypełniająca dotychczasową lukę w udostępnieniu puszkiniologii masom. Wśród nowych książek o Puszkinie krytyka wyróżnia „Powieść o Puszkinie” Wsiewołoda Wolewodina (wyd. Wyd. Leningrad. Wszechzwiązkowego Tow. Rozpowszechniania Politycznej i Naukowej Wiedzy, Leningrad, 1949, str. 160). Jest to zbeletryzowana monografia życia i twórczości poety⁵⁾. Akademia Nauk ZSRR w swojej serii popularno-naukowej wydała pracę B. Mejlacha „A. S. Puszkina, zarys życia i twórczości” (Moskwa — Leningrad, 1949, str. 200), streszczającą wyniki doniosłych źródełowych badań autora⁶⁾. Wytyczne puszkiniologii marksistowskiej streścił i poparł cytatami z Lenina W. Jermilow w książce „Nasz Puszkina” (Goslitizdat, Moskwa, 1949, str. 95). N. Aszukin wydał szczegółowo opracowaną monografię „Moskwa w życiu i twórczości A. S. Puszkina” (wyd. Moskiewski Raboczij, 1949, str. 224). Iwan Nowikow, autor powieści „Puszkina na zesłaniu” (1947), napisał biografię Puszkina dla dzieci (Dietgiz, 1949, str. 192) oraz zarys popularny „Życie Puszkina” (Wschczew. Tow. Rozpow. Polit. i Nauk. Wiedzy, wyd. Prawdy, Moskwa, 1949, str. 50). Popularna biografia poety dała również D. Błagoj (Goslitizdat, Moskwa, 1949, str. 95). W wydaniu „Prawdy” ukazała się seria publikacji referatów jubileuszowych: D. Błagoja „Twórcza droga Puszkina” i „Puszkina, wielki rosyjski poeta narodowy”; A. Jegolina „Puszkina wielki poeta narodu rosyjskiego” i „Puszkina, założyciel nowoczesnej literatury rosyjskiej”. M. Niezkiej, autorki kilku poważnych prac o dekabrystach, „Puszkina i dekabrysty”, N. Stepanowa „Puszkina i Radiszczew”, W. Winogradowa „Puszkina, twórca rosyjskiego języka literackiego”. Nie wliczam tu ogromnej ilości artykułów, które ukazały się w roku ubiegłym w prasie codziennej, w tygodnikach i miesięcznikach radzieckich: literac-

kich, popularno-naukowych, naukowych, politycznych, specjalnych i innych.

Publikacje te stanowią nową kartę puszkiniologii radzieckiej. Klimat jej nowego okresu wyczerpująco ujął W. Jermilow. Przyczytywszy cytaty Gorkiego o Puszkinie: „Jest on u nas początkiem wszystkich początków”, Jermilow pisze: „Wiecznie żywy, po rosyjsku niewyczerpalnie bogaty, jest on niezbędny dla nas jak powietrze, którym oddychamy. Wielką poezję Puszkina potrafiła ocenić i zrozumieć tylko nasza epoka, owiana potęgą największych geniuszy wszystkich czasów i narodów: Lenina i Stalina. Tylko naszej epoce odpowiadała swą wielkością olbrzym Puszkina i czyż nie włączyłby się on, z jego mądrym otwartym uśmiechem, do grona takich przyjaciół, jak Czkałow, jak inni bohaterowie pracy — wychowankowie Stalina, i czyż nie spełniłby z nimi kielicha, pijąc za muzykę, za rozum, za ojczyznę, za wolność? Człowiek tytanicznej pracy, wcielenie pracowitości naszego narodu, Puszkina sam dokonał dzieła, które w innych krajach było dorobkiem kilku stulci i wielu działaczy. Puszkina pragnął ująć swoją ojczyznę taką, jaką widział ją jego przodek, opisany przez poe-
tę w nieukochanej powieści z czasów Piotra I: „Rosja wydawała się Ibrahimiowi olbrzymim warsztatem, gdzie poruszają się same maszyny, gdzie każdy robotnik, podporządkowany ustalonemu trybowi, zajęty jest swoją pracą. Uważał, że on sam również ma obowiązek pracy przy własnym warsztacie.” Oto puszkiniowski mądry i wesoły obraz Rosji — kraju ludzi pracy! I nie przypadkiem pokazał poeta Piotra I jako zwykłego cieślę przy budowie potężnej Rosji. Ale czy Piotr i jego epoka mogą dorównać niezwykłym czasem gigantycznego rozmachu naszej budowy! Nasze leninowskie, staliniowskie czasy z otwartym sercem przyjmują Puszkina i z wdzięcznością czczą jego pamięć. Puszkina był ulubionym pisarzem Lenina. Stalin w ciężkiej chwili wojny ojczyźnianej, wymienił imię Puszkina w szeregu wielkich imion narodu rosyjskiego. Święto Puszkina jest świętem wszystkich potężnych bratnich narodów Związku Radzieckiego, światem całej postępowej ludzkości. Wiemy, że w liczbie tych, którzy przyczynili się do obecnego rozkwitu naszej wieloetnicznej Ojczyzny, był również i on: nasz Puszkina”⁷⁾.

W puszkiniologii marksistowskiej ostatecznie wykrystalizowały się linie badań, drogi zaś nauki o wielkim twórcy literatury rosyjskiej złożyły się z ogólnonarodowym uwielbieniem Puszkina.

Leon Gomolicki

Wyniki konkursu

na
REPORTAŻ O WSI
ogłoszone zostaną
w 10 Nr tyg. „W I E S”
z dn. 12 marca b. r.

- 1) „Droga Puszkina ku realizmowi”, ob. Lit. Nasled. nr. 16-18.
- 2) Lit. Gazeta, 1949, nr. 39.
- 3) „Człtatieli o Puszkinie”, Znamia, 1949, nr. 6, s. 190-1.
- 4) Recenzje w Zwiedza, 1949, nr. 11, w Lit. Gaz. 1949, nr. 88.
- 5) Recenzja Z. Papirnego „Nowa książka o Puszkinie” Zwiedza, 1949, nr. 9.
- 6) „Nasz Puszkina”, str. 94-5.

MARIA ŻMIGRODZKA

KSIĄŻKI DLA WSZYSTKICH

W wielkiej akcji umasowienia kultury dużą rolę odgrywają różnorodne formy popularyzacji i propagandy czytelnictwa. Nie mniejszą rolę jednak planowa organizacja rynku czytelnictwa, wyrażająca się zarówno w nagromadzeniu bogatego i cennego materiału literackiego, jak i w sprawnym doprowadzeniu go do rąk czytelników. Historia wydawnictwa pięcioletnia Polskiej Ludowej zanotowała wiele różnorodnych form technicznych, wiele prób nowych rozwiązań organizacji czytelnictwa, podejmowanych przez istniejące instytucje kulturalno-oświatowe. Liczne ich powiekszyły ostatnio z inicjatywą „Czytelnika” Biblioteka Studzińska.

Wydane dotychczas trzy tomiki: „Czarna Perelka”, „Niczajak” i „Światła w Koord” (*) wskazują, że nowe wydawnictwo obrało szerokie pole działania, wciągając w zakres swych zainteresowań powieść klasyczną, współczesny polski debiut literacki i czołową powieść jednej z najmłodszych republik radzieckich. Dla pełnej charakterystyki wydawnictwa nie wystarczy stwierdzenie to, wskazujące na ogólnie trafną zasadę wyboru, która ma na celu przyswojenie kulturze mas zarówno postępowych tradycji literatury narodowej, jak również doświadczeń kraju wstępującego na socjalistyczną drogę republiki radzieckich, oraz — co ma bardzo istotne znaczenie — wyszukanie w polskiej literaturze odpowiednich powieści, ujmujących historyczny już lecz także bliski doświadczenia walczonego proletariatu dwudziestolecia. Dwie z tych pozycji stanowią przedruk, wykraczając poza zasięg naszego życia literackiego i nie wymagają dyskusji merytorycznych. „Niczajak” natomiast jest niewątpliwie pozycją prowokującą do pełniejszego przemyslenia. Niezależnie od estetycznej oceny jej wartości literackiej, książka ta musi stać się przedmiotem bacznej uwagi recenzentów. Wy maga tego jej odpowiedzialna pozycja w wydawnictwie o nakładzie 30 tys. co wprawdzie nie jest cyfrą uderzającą wysoką, niewątpliwie jednak gwarantuje dość szeroką penetrację do masowych ośrodków czytelnictwa.

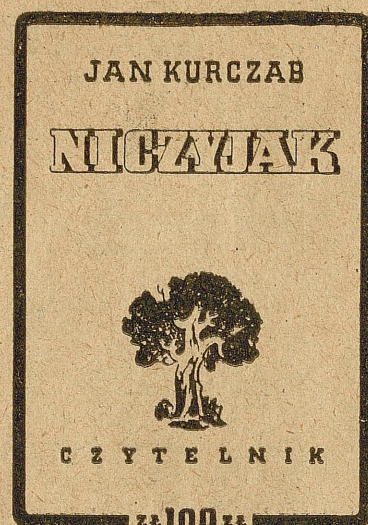
Wydana w otoczu dwóch książek, które, choć podporządkowane ogólnej linii wydawnictwa, znalazły się obok niej dosyć przypadkowo, przypadkiem również utworzyła z tej osłowej symbiozy grupę powiązaną jednak w pewną całość, której problematykę wyznacza czynnik wzajemnego ustosunkowania trzech powieści. Ten przypadek konglomerat całkowicie odrębnych utworów polaczą logiką pewnych historycznych procesów kulturalnych. Przypadek w pewnych warunkach uderza celowością i konsekwencją. Książki Kraszewskiego, Kurczaba i Leberkha tworzyć mogą jako seria sensowną całość dla czytelnika. Tworzą ją jednak w większej nawet mierze dla recenzenta. W tym otoczeniu wystąpi jasniej może sprawa „Niczajaka”.

Jedną z tych przypadkowych a znaczących nitek, jakie podsuwa fantazja na pierwszy rzut oka zestawienie powieści Kraszewskiego z „Niczajakiem” Kurczaba, jest schemat tematyczny. W obu książkach został w specyficzny sposób zmodyfikowany niezwykle popularny w dziełach powieści zeszłowiecznej schemat losów podrutka, znajdy, sieroty. Schemat ten w dziełach kształtowania się realizmu krytycznego odegrał dużą rolę jako jeden z chwytów sentymentalnej, chwiejnej i niewykryształowanej krytyki społecznej. Spontanicznie podrutek stanowił obiekt współczucia powieści niezaszczańskiej, głównie w jej wczesnym okresie, potem lkal na sentymentalnych perytyriach wielkiej powieści, by wreszcie stoczyć się do lamusa literatury drugorzędnej i literatury dziecięcej. Tam już „podrutek”, „sierota”, „dziecko porwane przez Cyganów” występowało w nieodmiennie reakcyjnej roli jako malownicza i moralna bajeczka o świecie dla użytku klas niższych i dzieci z lepszych domów.

Jedną z wielu wersji „znajdy” zmodyfikował Kraszewski w „Czarnej Perelce”. Książka, wydana przez Bibliotekę Studzińską dla swej krytyki arystokracji, dobrze egzemplifikuje typ ostrożnej krytyki społecznej, jaką przynosi powieść o podrutku. Zasadnicza koncepcja ideologiczna „Czarnej Perelki”, wyraźnie krystalizowana dopiero w czasie pisania i w różnych partiach książki zakrojona w zamierzeniach autorskich nieco inaczej, wymaga chwiejności i polowiczności krytyki powieściowej. Cyganka Lenora, chowana i pieczołowicie przez arystokratyczną opiekunkę, później zaś brutalnie sztyklowana przez jej dumnych krewnych, w sposób nieuprzedmiotowiony dla konsekwencji powieściowej wyposażona została w cechy cory „pustyni i lasów”. Zobrazowanie poniewierania godności ludzkiej, tępoty kastowych przesądów, niszczącej szczyście kilku ludzi w powieści, nie wymagało bezwzględnie „romantycznego” cygańskiego sztafetu, nie narzucało nieodwrotnej konieczności artystycznej obdarzenia bohaterki kłopotliwym garzą, który początkowo formułuje gorzkie oskarżenie świata cywilizacji: „Wejście do miasta, jak w kocioł wrzasku... ludzie kłapią, latają, czują się, oklamują, a jeden czuła

na drugiego... jak w górach. Tylko tam coś gada do duszy od gór, od chmur, od strumieni, od skał, a ja tu nie nie rozumiem... a tu? Ja i moi wy nie chwyta. Obwinia w złote powijaczce, kości nie widać...”

Cyganie, malownicza legenda mieszczańskiego, antycywilizacyjnego protestu, fatalnie wyszli w interpretacji Kraszewskiego. Zmaltretowana przez świat „Czarna Perelka” nie ucieka ze swymi braćmi w niedostępne ustronia na swobodę, ani też nie



Okladka „książki dla wszystkich” wyd. „Czytelnik”

stać się królową półświatka, by prowokować i drażnić zakłamanie wielkiego świata. Buntownicza cygańska

królową przyodziano w kornet szarytki; ojciec jej, Dżega, głosił bezpardonowej walki ze światem sytych i posiadaczy, okazuje się — wbrew pierwotnym zapowiedziom — zdziwczym nikczemnym lotrem.

Romantyczny lud „wolnych ptaków” odarł Kraszewski z rozpowszechnionych w postępowych powieściach czasu rysów szlachetności uczuć, niezależności duszy i ukochania piękna. Paszkwil na arystokrację nie znalazł przeciwwagi — nie natknął się na społeczny pozytyw ani w cygańsko ukostumowanej ludomani, ani w obrazie środowiska mieszczańskiego. Poza salonami istnieje już tylko otchłań nędzy i grubiaństwa. Doktor i wyrzucony bakałarz — pozytywne postacie powieści — są tylko satelitami lub marginesami wielkiego świata. „Perelka”, która utrzymała salony, ma też jedyne wyjście — bunt przeciw arystokracji zakończył klasztor. Rezygnacja i pesymizm stanowią ostateczny wydzik powieści. „Perelka” staje się szarytką. Złagiew ginie w powstaniu. Pozostaje na placu niefortunny wielbiciel „Perelki”, hrabia Henryk, zwany „lordem”. Cygańska awantura kosztuje go wprawdzie szczęście całego życia, ale daje też zasób odpowiednich doświadczeń społecznych. „Lord”, który dotychczas nie odzywał się do „nieurodzonych”, skoro zdecydował się raz rzucić hrabiowską koronę pod nogi córki tatarskiego bandyty, przeszedł widać dość solenną lekcję demokracji, by móc uzyskać patent na pozytywnego bohatera „In partibus infidelium”. W ramach książki bowiem już się w tej roli nie zmieścił. Wzmianka końcowa ustala: „Lord stał się bardziej milczą-

cym niż kiedykolwiek, oddał się całemu poważnym studium dziejowym, pracy około dóbr swoich, ulepszeniem gospodarskim...”. Tak więc na placu pozostał „magnat uprzedmiotowiony”, bohater wczesnego pozytywizmu i powieści szlachetko-mieszczańskiego kompromisu lat późniejszych.

„Czarna Perelka” to jeden z ostatnich etapów wcielania historii podrutka w pierwszoplanowej powieści mieszczańskiej. Krytyczna tendencja zasadniczo schematu opatrzonego została tylną znakami zapytania przez lawirującego wśród sprzecznych prawd ideologicznych Kraszewskiego, że to „poprawki od historycznego kontekstu” zamazały w głównej mierze wymowę historyczną tego typu powieści. Odtąd pokutował on już tylko na peryferiach literatury mieszczańskiej.

Fakt, że Jan Kurczab szeregi rysów zasadniczego konfliktu powieści, w której chciał zobrazować losy małego chłopskiego rewolucjonisty, zabitego w czasie krwawych wypadków krakowskich 1923 roku, układał na wzórach tego schematu powieściowego, z jakiego — ze wszelkimi modyfikacjami czasu i indywidualności autorskiej — wywodzi się m. in. także omówiona wyżej powieść Kraszewskiego, wymaga szerszego rozważania. Niewątpliwie, dużą rolę w wejściu „Niczajaka” w krąg Cooperfeldów i Nicklebych odegrała chęć śledzenia do klasycznej wzoru powieści dwudziestowiecznej, tak silnie oddziaływującej na masowego czytelnika. Nie tylko jednak „sierocę powieści”, nie tylko dramaty wewnętrzne, znajdujące wypchniętego na margines społeczny, złożyły się na

te elementy powieści, które ukształtowane zostały na modłę tradycyjną. Działają tu i gorsze tradycje. Żyje schemat moralistycznej powieści dla dzieci, ukazujący wzór osobowy „słoneczka” i „majstra-klepek”, roztrępnego, ujmującego, grzecznego dla starszych i zaradnego dziecka. Żyje też w różnym uwikłaniu może je-

BEZ ORĘŻA

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

TOM II



NAKLAD KSIĘGARNI ŚW. WOJCIECHA POZNAN • WARSZAWA • WILNO • LUBLIN

Pieczątka i „książka nie dla każdego” przedwojennego wydawnictwa

szcze wspomnienia kształtujących wódrowek, bardzo już starszowieckich, które poza starymi, nie krającymi już na rynku czytelnictwa zabytkami literatury, przeszły w dziedzinę

baśni i gadek o miłym terminatorze i jego mądrym majstrze, o żywocie Dyla Sowidzrała a rebours i zasa-dzie „choć bieda, ale hoć”...

Wskazując na istnienie tych schematów dawnej tradycji powieściowej, blaknącej się jeszcze jakoś wśród ludu w dostępnej mu do niedawna literaturze jarmarcznej czy to wśród baśni i gadek, nie można przeoczyć faktu o znaczeniu zasadniczym, którego stwierdzenie należy — celem uniknięcia wszelkich nieporozumień — położyć w wstępie niniejszych rozważań. Książki Kurczaba nie jest, rzecz prosta, mechaniczną składanką odpowiednio zasobnych w przeszłość historyczną schematów. Wylaczając te schematy dokonaliśmy zabiegu, mającego na celu ułatwienie wykazania ich służebnej roli w stosunku do problematyki całości, odrębnej dla każdego utworu, nasycającej te schematy specyficzną treścią. Jednocześnie nie należy jednak lekceważyć ich znaczenia. Próba stworzenia współczesnej powieści masowej przez odwołanie się do schematów dwudziestowiecznej powieści mieszczańskiej nie powiodła się. Nie powiodła w tej części utworu, w której schematy te grają zasadniczą rolę.

Walek „Niczajak” w momencie, gdy ratuje dyktant nieszczęśliwej wdowy i życie jej dziecka, w swych stosunkach z doktorem i odbiorcami towarów sklepu, w niektórych powieściach cytowanych za kowalem Jedrusiem, w swej tęsknocie za rodziną — nie tylko wprowadza element schematyczny, tradycyjnego banału, ale wykrywa proporcję ideologiczną ukazującego obrazu świata. Sentymentalna tragedia znajduje w zmiennej sytuacji historycznej nie stanowi postępowego elementu krytyki społecznej; ale, podsuwając zamiast typowego losu proletariackiego, czy wiejskiego dziecka, ponury, lecz jednostkowy los marginesu społecznego, osłabia wartość poznawczą „Niczajaka”. Sprawa znajdy, jego stosunków ze „złymi” i „dobrymi” ludźmi, „uzupełnia”, a niejednokrotnie wypiera klasową selekcję ludzi jego środowiska. Sentymencja przybranej rodziny i gorzkie doznane tam zawodu stanowią niemałą przyczynę zaprzęgnięcia się Waleka w konspiracyjną robotę komunistyczną. W tej partii książki nie ma nowych sytuacji, świeżo dostrzeżonego konfliktu. Zatrąca w właścicielom konkurencyjnego sklepu na wszystkie cechy tradycyjnej walki klasowego otoczenia z wiejskim reformatorem. Tok i wartość powieści zmienia się w sposób uderzający z chwilą zaareztowania Waleka. Schematyczne obrazy z moralnej powieści ustępują miejsca plastycznej i bogatej narracji, operującej dużą ilością rysów rzeczywistych, artystycznie przetworzonych w przekonujący obraz specyficznego środowiska wiejskiego.

W wieźniejszej partii książki narracja nabiera innego tonu i nasycza się realiami, znanymi z ciekawej literatury pamiętnikarskiej, ze wspomnień, artykułów i zapisków polskich rewolucjonistów.

Zagadnienie, czy uderzające w zestawieniu z wcześniejszymi partiami książki bogactwo i prawda wypływają z osobistych doświadczeń autora — nie jest istotne. Faktem jest, że wieźnieny okres losów Waleka był nie tylko dla niego okresem rewolucyjnej edukacji — tu natrafił także i autor — po odrzuceniu schematów dwudziestowiecznej powieści — na możliwość wypowiedzenia swych założeń we właściwym języku za pomocą właściwie dobranych obrazów życia.

Jednak już dalsze losy Waleka w rozbicie konspiracyjnej ukształtowane zostały pod wpływem wzorów literackich nowych, lecz również nieprzystających do jej ideowych ambicji. Zamiast szerokiego obrazu nastrojów mas robotniczych i przebiegu wypadków krakowskich, otrzymujemy fragmenty takie, jakie mogły dotrzeć do świadomości Waleka, dziecka wiejskiego, stawiającego pierwsze kroki na ścieżkach działalności podziemnej, w nie niewtajemniczonego, używane jedynie do najprostszyc poleceń łącznika. Nieprzemysłowa, nierewidowana maniara narracji podmiotowej nie przystaje też do osiągniętej wieźniennej partii książki, gdzie Walek swą wiedzę o świecie kompletuje szoroko i planowo, nie borykając się z niepojętymi strzępami świata. Niewątpliwie jednak najwięcej zastrzeżeń wypowiedzieć należy pod adresem części pierwszej „Niczajaka”. Pomimo wymienionych braków debiutu literacki Kurczaba uderza nowatorstwem tematycznym, śmiałością w podjęciu najżywniejszych problemów dwudziestolecia, niejednokrotnie ostrym zarysowaniem konfliktu klasowego.

Przykład interesującego napisanej i niewątpliwie społecznie użytecznej książki Kurczaba wskazuje, że słuszny w zasadzie wysiłek przewidywania rozkładu atomatycznej schyłkowej powieści mieszczańskiej, odwołanie ciekawej i posiądującej czytelnika akcji, nie może iść w kierunku aktualizowania postępowych niegdyś schematów powieści zeszłowiecznej. Nowej problematyki nie da się wtłoczyć w stare formułki, ogranicza one tylko szerokość widzenia życia lub zamaga jego prawidłowości. Książka Kurczaba jest ciekawym i cennym eksperymentem na linii poszukiwania nowych form dla powieści masowej, przeznaczanej na niższy stopień czytelnictwa. Potknięcia jej wykazywały, że drogą „Niczajaka” iść nie należy.

(Dokończenie na str. 6-jej)

SAMUEL SANDLER

„CZYSZCIEC” BEZ PRZEWODNIKA

Postępowa krytyka współczesna słusznie postuluje konieczność ściślego związku literatury z aktualnymi potrzebami mas pracujących, budujących w naszym kraju podstawy socjalizmu, słusznie domaga się przewodnictwa pisarzy w dziele wychowania społeczeństwa, wzbogacania jego wiedzy o rzeczywistość i jej siłach napędowych. Nie jest to, rzecz prosta, jednoznaczne z „postulowaniem utworów artystycznych o tematyce zachępczej tylko z życia współczesnego.

Jednym z pasjonujących problemów ideowo-artystycznych jest nasza przeszłość, bogata historia walk sił postępu i wstecznicwa, dzieje zmagania klasy robotniczej od pierwszych etapów jej narastania, jak również dzieje dojrzewania i walki radykalnego ruchu chłopskiego.

W tym zakresie mieści się również interesująca tematyka dwudziestolecia międzywojennego, dzieje narodzin polskiego faszyzmu, pilsudczyzna i koleje jej losów, procesy ideologiczne nurtujące liberalną inteligencję mieszczańską itp.

Powieści sięgające tematycznie do tych ostatnich problemów są jeszcze u nas niestety bardzo nieliczne i poza „Rzeźwistością” Putramenta pozostają raczej na ich marginesie („Węzły życia” Zofii Nalkowskiej oraz „Mury Jerycha” i „Niebo i ziemia” Tadeusza Brzozy).

Jest niewątpliwie odwaga i wciąż jeszcze nowatorstwem podjęcie przez Florę Bienkowską w jej debiucie powieściowym*) próby artystycznego odtworzenia procesów społeczno-politycznych rozwijających się w Polsce w latach 1936 — 1939.

I niezależnie od wielu gorzkich uwag, jakie uczynić muszę poniżej na temat „Czyszcza”, jego braków ideowych i artystycznych, podkreślić należy z naciskiem, że już podjęcie ambitnej próby stworzenia powieści, mającej dać realistyczny obraz rzeczywistości owych lat, musi niewątpliwie być pożytywane za zasługę autorki, jak również za poważny walor książki.

W okresie 1936—1939, w którym toczy się akcja powieści, wzmaga się w Polsce proces faszyzacji, podsycony potężniejszą z dnia na dzień wrogością i nienawiścią mas pracujących wobec rządów sanacyjnych oraz kurczeniem się wpływów klikki pilsudczykowskiej.

Rządy sanacyjne terrorem i uciskiem, Berezę i okrutnymi wyrokami na bojowników komunistycznych, prowokacją i dywersją na lewicy społecznej usiłują przezwyciężyć wstępującą trudność gospodarczą i polityczną.

Równocześnie przybierają na sile masowe ruchy proletariatu, nekane go nędzą i bezrobociem, obejmującym do pół miliona robotników. Coraz powszechniejsze staje się w klasie robotniczej dążenie do jednolitego frontu inicjowanego i ofiarne realizowanego przez komunistów oraz lewicowych działaczy Polskiej Partii Socjalistycznej, mimo zdradzieckiej praktyki ówczesnego kierownictwa tej partii, które w najlepszym razie po przewrocie majowym szermowało niegroźnym dla sanacji frazesem opozycyjnym. Toczyła się w tym czasie walka o jedność szeregow robotniczych i o zmobilizowanie wszystkich sił demokratycznych do walki z faszyzmem, z

uciskiem i ujarzmianiem najszerzych mas narodu, z groźbą wojny imperialistycznej i antyradyckiej, w której Polska odegrać miała rolę wasala Niemiec hitlerowskich.

Obiektywna analiza ówczesnej sytuacji wskazuje, że istniały wtedy w naszym kraju możliwości obalenia rządów faszystowskich (świadczą o tym także wydarzenia, jak krwawa walka robotników łódzkich, masowe strajki, chłopstwa itp.) zostały one jednak w dużej mierze sparaliżowane przez oportunistyczną a nieprawdę zdradziecką działalność prawicowych przywódców PPS i Stronnictwa Ludowego.

Obraz społeczno-politycznego układu sił w Polsce ostatnich paru lat przed wojną, stanowi kanwę, na której osnute są indywidualne dzieje bohaterów powieści Bienkowskiej.

Ukazane nam dzieje członków redakcyjnego zespołu pisma „Ogniw”, „poświęconego kulturze proletariatu i bezrobociu”, a równocześnie finansowanego przez anonimowego „liberalnego” ministra sanacyjnego, dzieje rodziny Czerwiców, Jezińskich, Anny, Topolskich, mimo przejrzystych dla zorientowanego aluzji do postaci autentycznych, zgodnie z intencjami autorki, należy potraktować jako fikcję literacką. Miała ona w zamierzeniach autorki zobrazować procesy ideologiczne, nurtujące „radykalizującą” inteligencję tych lat.

Akcja powieści zachęca niejednokrotnie o wydarzenia społeczne pierwszorzędnej wagi, jak np. wstrząsające bezrobocie, wzmocniony terror klikki sanacyjnej, zajęcia antysemitów, wzniesienie fali szowinizmu i nastrojów wojennych.

Wszystkie te wydarzenia śledzimy w powieści przez pryzmat losów wspomnianych już postaci, rekrutujących się przeważnie z inteligencji pochodzenia ziemianskiego; one to zajmują w „Czyszczu” centralne miejsca.

Dokładniej, wskutek osobliwej manery pisarskiej, wywodzącej się ze schyłkowej literatury mieszczańskiej, wydarzenia te w zasadzie nie są ukazywane bezpośrednio, lecz komunikowane czytelnikowi za pośrednictwem bądź to postaci powieściowych (napad faszystowskiej bojówki korporacyjnej na Lewińskiego pisarza pochodzenia żydowskiego), lub też w krótkiej wzmiance, do której dobudowany bywa komentarz odautorski, bądź też włożony w usta postaci powieściowych.

Nadmiar komentarzy odautorskich notujemy na każdej niemal stronie. Przy tym grzeszą one niestety często ubóstwem intelektualnym. Świadczy o tym pierwszy lepszy fragment, np.: „Orkiestra grała tango podczas bardzo modnej. Każdego sezonu na swoje tango modne jak suknia” albo „Gustaw poddał się wspomnieniom, które zawsze są najwspółczesniejszą formą porozumienia z ludźmi, niesprawdzalne, a zatem nieobowiązuje. Ich treść utkana jest z koloru i ze światła, choćby była nawet bolesna. Wspomnienia młodzieńcze do kapitalu, którym regulujemy całe dalsze życie” (str. 98) itd. itp. Komentarze te, najczęściej nie nie wyjaśniają, a niejednokrotnie... nie nie znaczą.

Ta wada pisarska szczególnie uwydatnia się w konstrukcji powieści, która mimo bogactwa wydarzeń zbudowana jest bardzo statycz-

nie. Ciekawe i bardzo znamienne wydarzenia będące, jak byśmy to mogli określić, wielkimi realiami ówczesnego życia, wydarzenia, w których bohaterowie powieści biorą istotny udział, ukazane są przeważnie poza tokiem narracji; czytelnik, jak to już zaznaczaliśmy, dowiaduje się o nich z zsyfrowanych niejednokrotnie aluzji bohaterów lub też z lakonicznej informacji.

W zbitzeniu ukazany jest najczęściej dom Czerwiców i Jezińskich na Bielanych, w którym jesteśmy świadkami drobnych i nieciekawych albo banalnych czynności bohaterów, ukazujących częstokroć z pewną sentymentalną czułością. Jedną z najlepiej stosunkowo ujętych postaci głównych, Anna, dziewczyna z ludu, która trafila do tego domu wskutek wypadku jej brata do republikańskiej Hiszpanii, określa najtrafniej styl życia jego mieszkanców: „Oto ci wiecznie świętują i pokój ma wygląd odświętny”.

Mimo dokładnego osadzenia powieści w konkretnej rzeczywistości historycznej, bohaterowie jej wywołują się spór jednoczącej klasyfikacji. Autorka nadaje im celowo jakąś nieokreśloność. Celowo, gdyż w technice pisarskiej Bienkowskiej przejawia się wyraźna tendencja do zamazywania rysunku postaci, do „udziwniania” ich.

Dyskretny tłumik, jaki nakłada autorka przy kreowaniu bohaterów powieściowych, być może wynikał z braku właściwego dystansu wobec opisanych zjawisk, sprawia, że niektóre postacie są jakby zastyfrowane. Wpływa to bardzo istotnie na niedowład ideowy powieści. Jaskrawo występuje to w charakterystyce pisarki Ziwińskiej, której postępowanie raz skłonny jesteśmy pojmować jako działalność agentki sanacji w lewicującym zespole „Ogniw”, innym razem jako sympatyzowanie jedynie z reżimem, to znów jako „zabieganie” inteligentki pochodzenia ziemianskiego. Na poparcie każdej z tych interpretacji można znaleźć wiele dowodów w różnych partiach „Czyszcza”.

Jeszcze wydatniej ujawnia się ta metoda w rysunku sylwetki głównej bohaterki powieściowej — posła Piotra Czerwica, byłego zwolennika obozu Pilsudskiego, który zerwał po przewrocie majowym z dawnym irodowskim ideowem. Na kartach powieści kontynuuje on swoją wieloletnią walkę z kliką sanacyjną, walka ta przedstawiona jest głównie w formie akcji protestacyjnej, przelotowo przejawom terroru policyjnego. Zbliża go to do lewicy, i jak można się domyślać z treści powieści, utrzymuje on kontakty z komunistami (Jolanta, mityczny Filip). W warunkach wzmocnionych represji przeciwko siłom demokracji, zostaje nawet na pewien okres uwieziony, mimo mandatu poselskiego, zapewniającego mu nietykalność osobistą.

Czerwiec, odgrywający główną rolę w wątku politycznym powieści, pozabawiony został jakiegokolwiek zaplecza politycznego lub partyjnego. W szeregach gmatwa on nam również obraz polityczny opisywanych czasów, gdyż nie bardzo rozumiemy w jaki sposób kilkunastu przeciwników sanacji, uzyskał mandat poselski, skoro wybory w 1935 r. zobjektowały wszystkie opozycyjne partie polityczne.

Jest pewną osobliwością powieści

Bienkowskiej, że najlepiej ukształtowane postacie, jak sylwetka bezrobotnego ślusarza Michałowicza czy emerytowanego profesora Millera przedstawiane są raczej epizodycznie. Nie jest-że to wynikiem oszczędności szafowania środkami pisarskimi?

Ograniczenie fabuły powieści do wąskiego i w głównych rysach nie typowego zespołu ludzi należy także niewątpliwie do istotnych braków tego debiutu powieściowego. Przedstawienie zespołu „Ogniw”, bez konfrontacji z innymi przedstawicielami lewicy literackiej w Polsce przedrewolucyjnej wypadła mimo woli jak pamflet na tę właśnie lewicę.

Jednym z podstawowych źródeł braków ideowych i artystycznych powieści jest jaskrawa płytkość i banalność rozmów i dyskusji przedstawionych w powieści.

Jakąś „metodą ułatwioną” autorka demaskuje światopogląd, postawy ideowe, złudzenia i sady swych bohaterów, wyposażając ich w różne bzdurne poglądy, wygłaszane w tak kompromitująco ubogim kształcie intelektualnym, że rozprawa z nimi jest wprost żenująca. A przecież tego pokroju poglądy naprawdę były własnością ludzi z kręgu bohaterów powieści, chodziło by tylko o to, aby ich nie wyjawiać, aby rozprawić się z ich możliwie najożradszymi ujęciami. W przeciwnym razie, a tak właśnie jest w powieści Bienkowskiej, konfrontacja światopoglądu pseudo-lewicujących estetów z rzeczywistością, zakrawa często na walkę z wiatrakami.

Dla pełniejszego scharakteryzowania usterek powieści Bienkowskiej, wspomnieć należy o jednym jeszcze cięższym na niej balastie nie przewidywanej tradycji prozy międzywojennej, szczególnie jaskrawo występującym wówczas w twórczości Boguszwskiej. Jest to maniera drobliwego opisu najbanalniejszych czynności i rzeczy, w niemałej mierze przyczyniająca się do nieczytelności utworu.

Wskazywaliśmy już w innym miejscu, że metodzie tej w „Czyszczu” odpowiada unikanie opisu wydarzeń i zjawisk istotnie ważnych. Jest faktem znanym, że gdy Bienkowska porzuca tę metodę, potrafi ona stworzyć tak wyraziste i celne artystycznie fragmenty, jak obraz rewizji u Czerwica lub sceny szowinistycznych i antysemitkich burd korporantów warszawskich.

Niestety, są to bardzo odosobnione wyjątki, które optymistycznemu krytykowi pozwalają jedynie snuć nadzieje na możliwość wyjścia autorki poza „Czyszcze”. Duża znajomość epoki i właściwe zrozumienie jej problemów zostały w postępowej i słusznej w założeniach ideowych książce Bienkowskiej w ogromnej mierze zneutralizowane relikami poetyki mieszczańskiej, nalogami literackimi, właściwymi kręgowi ideowemu pp. Jezińskich. A szkoda, że tej odważnej i ambitnej powieści nie można zapisać jako dodatniej, bez zastrzeżeń pozycji nowej literatury.

Dwudziestolecie międzywojenne czeka wciąż jeszcze na słuszną i instrukturą dla współczesności ocenę jego powikłanych problemów.

Samuel Sandler

*) Flora Bienkowska: „Czyszcze”, Wyd. „Książka i Wiedza”, 1949 r., stron 262.

*) Wiele błędów językowych kładę na karb nieuważnej korekty.

*) Józef Ignacy Kraszewski, „Czarna Perelka”, 1949, „Czytelnik”; Jan Kurczab, „Niczajak”, 1949, „Czytelnik”; Hans Leberkht, „Światła w Koord”, 1949, „Czytelnik”.

KSIAŻKI DLA WSZYSTKICH

Dokończenie ze str. 5-ej.

„Światła w Koordi”, powieść o pierwszych latach życia radzieckiej wsi w Estonii, nie jest książką opartą na szczególnym adresie czytelnym, jak niewątpliwie wysnął pismo na „Niezłoty”. A jednocześnie ta dobra i cenna pozycja literatury nowej Estonii jest klasycznym przykładem murawnej pozycji literatury masowej. Powieść Leberekhta przeprowadza w naszej „studiotowej” konfiguracji dowód prawdy, który mają już poza sobą wszystkie klasyczne pozycje literatury radzieckiej — *„najlepszą książką, jaką można jest dobra powieść realizmu socjalistycznego”*.

„Światła w Koordi”, to książka w najlepszym tego słowa znaczeniu „dla wszystkich”. Uchwyciła ona problem historyczny i decydujący o obliczu życia ludzkiego na ogromnych przestrzeniach, które w wyniku drugiej wojny światowej stały się na drodze wielkich przemian społecznych. Problem „wspólnego chleba” tak samo naczelny w początkach radzieckiej Estonii, jak dziś dla mas ludowych Polski, wyznacza nieograniczony zasięg czytelniczy tej książki. Powieść, obrazująca proces walki klasowej na wsi, idącej do kolektywizacji, traci elementy egzotyki środowiskowej. Główne, typowe linie walki klasowej, właściwe etapowi historycznemu, bliższe są doświadczeniu wszystkich krajów, które przeżywają podobne procesy.

Malowniczej egzotyce życia chłopskiego, forsowanej przez burżuazyjną powieść skandynawską, przeciwstawia się ta powieść mocno osadzona we właściwościach życia narodowego, a jednak bliska wielkim masom ludowym świata. Światła elektryczne w małym estońskim Koordi przybliżają przyszłość świata, a świat przybliża się do Koordi. Semidor — pechowice, wracający z wyścigów po kołchozach z Abchazji i Ukrainy, referuje swoje wrażenia i doświadczenia ludzi z tamtych stron; pokazując pomarańcze i granaty nie wywołuje u słuchaczy zachwytu dla wschodniej bajki, lecz krystalizuje plany osuszenia bagna i zrobienia porządku we własnym domu.

Ta piękna, „masowa” książka trafi do mas nie tylko dlatego, że nie będąc zleniawioną przez lud moralistyczną i zakłamaną „powieścią z życia ludu”, ukazuje w sposób prosty i poważny wszystko, co jest najbliższe i najistotniejsze dla człowieka pracy. To, co stanowi o jej wartości, a jednocześnie leży na linii naszych rozważań, to fakt, że fabuła jej odrzuca wszystkie tradycyjne schematy powieści mieszczańskie. Na schematy fabularne książki składają się typowe, z rzeczywistości przejęte sytuacje z okresu budowania w Estonii nowego życia. Powrót zdemobilizowanego żołnierza, rozrywki wokół nadziałów z reformy rolnej, typy działań wiejskich, przebieg konfliktu klasowego — wszystkie te zarysy, weryfikowane praktyką życiową czasu, wyznaczają punkty węzłowe losu człowieka z Koordi, jak i człowieka z polskich wiosek. „Z tych wzorów życia tworzy fantazja obrazy, ale bezsilna jest jak dziecko, które z malowanej karty figurki wystrzega... nowego nie potrafi urodzić, ledwie ze szczątków coś klei. Dobrze jeszcze, kto posłuszny prawom niezłomnym, nie sili się daremnie na to, co niemożliwe i odwzorowywa naturę, podziwiając jej cuda niewyczerpane... „Te tylko obrazy życie przypomnieć mogą, które są z rzeczywistości czerpane”. Tak brzmiało credo artystyczne Kraszewskiego we wstępie do „Czarnej Perelki”. Przyznając dziś zasługom „ojca powieści polskiej” te teoretyczne racje, której nie potrafił jednak w pełni wcielić w życie w swej chwylowej, szarpanej sprzecznościami czasu, twórczości, możemy wskazać tym samym i perspektywę odwzorowywania natury „cudów niewyczerpanych”.

Motywem stało się to w literaturze socjalistycznego realizmu, gdzie powieść nie jest „opowiadaniem złowrogo wieszczu”, lecz skutecznym orężem w walce o jak najwięcej światła w Koordi.

Taka powieść jest dziełem sztuki i jest „książką masową”, książką dla wszystkich.

W dwudziestolecie międzywojennym ogromna ilość publikacji Księgarni św. Wojciecha nosiła zachęcający nadruk — „książka nie dla każdego”. Pedagogika personalistyczna skrupulatnie wywalała dawki wiedzy poszczególnym grupom wiernych, pilnie bacząc, by nie wywołała niestrawności intelektualnej. Poza książkami „nie dla każdego”, pisaną niewątpliwie ortodoksyjną, acz mocną w sposób zupełnie niewskazywany obciążać słabe siły intelektualne mas z uszczerbkiem dla modłów i pobożnych rozmyślań, istniał jeszcze jeden gatunek — książki dla nielicznych — wielka literatura europejska, znajdująca się w swych najwybitniejszych pozycjach z reguły niemal na indeksie ksiąg zakazanych, wydzielana ortodoksem za pozwoleniem władzy duchownej.

Pedagogika socjalizmu, kultura socjalizmu realizuje hasło „wszystkie książki dla wszystkich”. Wszystkie najlepsze i najpiękniejsze osiągnięcia umysłu ludzkiego stać się muszą własnością mas, wzbogacić muszą kulturę masową.

W pracy tej uczestniczyć będzie także i nowe wydawnictwo „Czytelnika”. Zdobi je rysunek „drzewa wiadomości dobrego i złego”, w którym nie kryje się już wad, nad którym nie wisi już klątwa **).

Maria Zmigradzka

** W tym momencie przeszła mnie straszna wapilność: pod drzewem — jak wół — stoi Płotek. Czy w raju były płoty? A jeśli to po prostu Macłowa góra? Biegnę do rzeczoznawców.

Borys Rurykow

KALININ O ZAGADNIENIACH LITERATURY



Genialne sformułowania Lenina o znaczeniu literatury rosyjskiej, o L. Tołstoju i Gorkim, historyczne wypowiedzi Stalina o kulturze socjalistycznej, o socrealizmie, wyznaczają nowy etap całej nauce o literaturze, wykazując zarazem, jak ogromne znaczenie przypisuje partia bolszewicka literaturze i sztuce.

Kierując się bolszewicką zasadą partyjności literatury i sztuki, towarzysze walki Lenina i Stalina: Dzierżyński, Kirow, Kalinin, Żdanow niejednokrotnie w wystąpieniach swoich poruszali zagadnienia rozwoju literatury i jej roli społecznej. Wypowiedzi Kirowa o Bielinkim, o zadaniach pisarzy radzieckich, mowy Żdanowa dotyczące literatury, malarstwa i muzyki, mają ogromne znaczenie dla zrozumienia stosunku partii bolszewickiej do kultury.

W ciągu wielu lat zaszczytna rola w ideowej działalności partii przypadała Kalininowi. Był on wiernym współtowarzyszem walk Lenina i Stalina, jednym z najaktywniejszych budowniczych i wybitnych przywódców partii bolszewickiej i kierowników państwa radzieckiego. Wyjątkowo wielki jest wkład Kalinina w dzieło wychowania komunistycznego mas robotniczych. Niestrudzenie uczył Kalinin idei komunistycznych, idei radzieckiego patriotyzmu.

Kalinin szczycił się tym, że literatura rosyjska swoją wysoką ideowością, głęboką znajomością życia, śmiałością ujęcia zagadnień społecznych zdobyła wszechświatowe uznanie. Z miłością mówił o Radiszewie, Dekabrytach, Puszkynie, Gogolu i rewolucyjnych demokratów lat 60-tych.

„Nasza literatura piękna była w przeszłości, pełna głębokich treści społecznych i dzięki temu zasługuje na miano narodowej; porwała ona ludzi, agitowała ich do rewolucyjnego działania. Literatura ta ukazywała ujemne strony panującego burżuazyjno-obszarniczego świata i zajmowała się sprawą polepszenia bytu ubogich, cierpiących, ucieszonych ludzi”.

Przytaczając pogląd Engelsa, że rosyjscy pisarze, twórcy znakomitych powieści, są „całkowicie tendencyjni”, Kalinin mówi o „specyficznych rosyjskich cechach” naszej literatury. Wymieniając najbardziej utalentowanych kompozytorów, malarzy i pisarzy rosyjskich, którzy w dziełach swoich odwzorowali życie narodu, jego dążenia do zrzucenia jarzma niewolniczego i osiągnięcia bytu godnego człowieka — Kalinin podkreśla:

„Najlepsi przedstawiciele naszej literatury pięknej, muzyki, malarstwa i teatru pamiętali zawsze, że artysta ich powinien pozostawać w służbie narodu”.

Jednocześnie Kalinin wykazuje, że realizm nawet takich artystów, jak Turgieniew, Gogol, Czechow był ograniczony. Poza ramy ciasnych klasowych przesądów i stronniczości pozwalała im wyjść tylko wierność rzeczywistości.

„Turgieniew był daleki od poglądów Hercena, Czernyszewskiego i Dobrolubowa”. Ludzie typu Bazarowa nie cieszyli się jego sympatią. Jednakże prawda artystyczna — wymagała odwrotu realnych ludzi istniejących w rzeczywistości. Najbardziej dobitnie przejawia się talent Turgieniewa, gdy odzwierciedla on te rzeczywistości; realne życie, odwzorowane przez prawdziwego artystę, kształtowało tendencje i rozpalalo namiętności polityczne w społeczeństwie”.

Kalinin uczył, że trzeba cenić klasyczną literaturę rosyjską za głębokie i śmiałe otwieranie rzeczywistości, za postępowe dążenia. Od bogactwa ideowego, moralnej czystości literatury rosyjskiej nie można oddzielić doskonałości środków wyrazu rosyjskich pisarzy, ich giętkiego, dobitnego, wyrazistego języka.

Kalinin walczył z liberalnymi, mglistymi ocenami znaczenia literatury. Dobitnie wykazywał, że literatura rosyjska nie stanowiła jednolitego nurtu, że toczyła się w niej ostra ideowa walka, że stanowisko społeczne, dajmy na to, Turgieniewa różniło się zasadniczo od stanowiska Niekrasowa. Oddawczy sprawiedliwość zasługom literatury klasycznej, szukającej dotychczas typów w życiu rosyjskim, Kalinin wskazywał, że literatura szlachet-

ka nie zdołała wznieść się do zrozumienia prawdziwych bohaterów-rewolucjonistów, co posiadało swoje społeczne uwarunkowanie. Po Turgieniewie nie ma już takich poszukiwań w literaturze. Rosyjska burżuazja, która nie rozkłada politycznie i kulturalnie, lekka się rewolucji. Wyraziło się to dobitnie w sztuce i literaturze przez rozpowszechnienie naturalizmu, formalizmu, symbolizmu, impresjonizmu itp.

Widząc upadek sztuki burżuazyjnej, jej niemożność wyjścia poza dekadentyzm, Kalinin nawoływał do nieprzejednanej wrogości w stosunku do wszystkich form ideologicznego rozkładu. Podkreślał znaczenie tak społeczne jak literackie rewolucyjnej, bojowej twórczości Gorkiego, przeciwstawiającego się ideowemu i artystycznemu rozkładowi sztuki burżuazyjnej. Gorkiemu poświęca Kalinin fragmenty, nacechowane szczególnym ciepłem i zrozumieniem.

Kalinin niejednokrotnie podkreślał nowatorską rolę literatury radzieckiej, która jest odbiciem przodującej roli narodu radzieckiego.

Kultura radziecka tworząca przemija i wykorzystuje wszystkie zdobycze kultury przeszłości. Lecz kultura radziecka nie ogranicza się tylko do wykorzystywania osiągnięć przeszłości: jej idea jest tworzenie nowego. Kalinin poświęcił nadzwyczaj wiele uwagi nowej socjalistycznej kulturze. Z dumą mówił, że ZSRR stał się nie tylko krajem przodującym w przemyśle, nie tylko krajem wielkiego, wspaniałego rozwiniętego socjalistycznego rolnictwa, ale i krajem przodującym, socjalistycznej kultury.

Nie można odzwierciedlić nowej socjalistycznej rzeczywistości bez głębokiego wniklecia w istotę stosunków radzieckiego społeczeństwa. Kalinin stwierdza, że pisarze, stojąc na pozycjach formalizmu, są albo obrońcami systemu kapitalistycznego, albo też zajmują się błahymi zabiegami technicznymi.

Ukazując, że od czasu istnienia władzy sowieckiej ludność naszego kraju zyskała wiele nowych rysów charakteru, obcy nam ludzimi ustrojami kapitalistycznymi, Kalinin poucza artystów, aby mocno stał na gruncie socjalistycznej rzeczywistości, otwierając jej rozwój, odsłaniając jej wielkość i piękno. Sztuczne pseudonowatorstwo, zmyślone obrazy i charakterystyki krytykował on bezlitośnie, słusznie dostrzegając w tych zjawiskach wykwinia maskaradę, oderwanie od prawdziwego życia.

„Jeżeli chcecie opisywać socjalizm, to nie dręczcie swej wyobraźni; macie pod ręką masę wdzięcznego materiału, gromiżonego przez dwadzieścia lat. Socjalizm u nas — to nie mrzonka, to rzeczywistość. Ten realny a nie fantastyczny socjalizm wymusza podział potężnego malarza. Realista socjalistyczny powinien odwzorować rzeczywistość, prawdziwą rzeczywistość, bez upiększeń. Jednocześnie musi dziełem swym pobudzać postępy myśli ludzkiej”.

Należy iść krok w krok z przodującą częścią narodu t.j. z partią komunistyczną — w ten tylko sposób mogą artyści stać się realistami socjalistycznymi — reasumował Kalinin swoją znakomitą mowę wygłoszoną do pracowników sztuki.

Ciekawie i uważnie obserwował Kalinin rozwój młodej literatury sowieckiej, ciesząc się jej powodzeniem, po koleżeńsku wykazując jej braki. Zaznaczał ogromny wpływ Gorkiego na uświadomienie społeczne, wskazywał na ogromne znaczenie twórczości Demiana Biednego, mówił o poezji Majakowskiego jako o wspaniałym wzorze służby narodowi. W dumnych słowach Majakowskiego, zwracającego się do przyszłych pokoleń, słyszał Kalinin najwspanialszy głos naszej epoki, naszego pokolenia, zmieniającego świat na nowych podstawach.

Mówiąc o godnych naśladowania bohaterach literatury sowieckiej wskazywał ludzi, przedstawionych w „Energii” Gładkowa, „Jak hartowała się stal” Ostrowskiego, „Cichy Don” Szolochowa zaliczył Kalinin do doskonałych artystycznie utworów, podkreślając konieczność uporczywego samokształcenia pisarzy.

Nadzwyczaj interesujące w działalności Kalinina są oceny twórczości pisarzy radzieckich z czasów Wielkiej Wojny Ojczyźnianej. Kalinin wyróżnił sztukę Korniejczuka „Front”, która zmuszała do przemyslenia wielu zagadnień działalności dowódców, reportaże Erenburga, który toczył walkę „na bagnety” z faszystami, szkice z frontu Simonowa, Tichonowa, podnoszące się ducha i bohaterstwo ludzi radzieckich. Jednocześnie krytykował powierzchowne reportaże, które pojawiały się wówczas w druku.

Kalinin wymagał od pisarzy prawdy, prostoty i głębokiego przemyslenia życia, „męstwa, bohaterstwa, nieugiętości jest tyle w naszym narodzie, że nie ma żadnych podstaw do stwarzania sztucznej reklamy, wystarczy czerpać materiał wprost z życia narodu, z życia armii i przedstawicieli z całym zrozumieniem trudności, jakie prze-

żywa naród”. Kalinin stale stwierdzał, że w naszym kraju bohaterstwo nie jest przywilejem jednostek. Życie przekazuje tysiące przykładów odwagi i oddania ojczyźnie, niespotykanego w historii bohaterstwa mas.

Wypowiedzi Kalinina odnoszących się do zagadnień literackich nie można oddzielać od jego wystąpień w sprawach kultury, wychowania, propagandy. Miłość ku ojczyźnie, umiłowanie socjalistycznego życia jest nieodłączne od aktywnej, zawziętej nienawiści do wroga. Jedną z godnych uwagi osobowości wielkiej literatury rosyjskiej jest to, że u największych artystów nienawiść dla zła można określić „jako uczucia najszlachetniejsze i jeden z najaktywniejszych środków walki z wrogami ludzkości”.

Jeden z dziennikarzy amerykańskich, wyrażający się na ogół dobitnie o książce Erenburga „Wojna”, zauważył, że traci ona na wartości wskutek tego, że jest w niej tyle nienawiści do Niemców. Nie jest to sąd przypadkowy. Tak w Ameryce, jak i w Europie Zachodniej większość ideologów burżuazji unika ostrych sformułowań i nie wkłada zbyt wiele namiętności w walkę z faszyzmem. Podobno powściągliwość sformułowań mępiej oddziaływa, a nienawiść jest obca ludziom szlachetnym. Nie odpowiada to zupełnie prawdzie! Uczucie nienawiści do obszarników, zwolenników państwowości, współczesnych posiadaczy niewolników i faszystowskich reakcjonistów — jest to jasne i czyste uczucie, będące przejawem wysokiego moralnego i ideowego poziomu człowieka radzieckiego i literatury radzieckiej.

Artykuły Kalinina, pisane wiele lat temu, zachowały do dziś swoją siłę i znaczenie: są one tak głębokie i żywe. Przez artykuły te, referaty, przemówienia przewija się czerwona nić dążenia, aby pisarze byli bliżsi ludowi, żyli jego życiem, uczyli się z kontaktów z ludem.

Ogromną wagę przywiązywał Kalinin do języka literackiego, do umiejętności mówienia jasno i prosto, językiem ludu. Z oburzeniem odrzucał poglądy, jakoby w rozmowie z prostym człowiekiem, szczególnie z chłopem, potrzebnym był jakiś odrebny, ekliwy, przesłodzony „ludowy” język.

„To są bajki — oświadczał Kalinin. Chłop lubi najwykreszły, do bry, normalny język rosyjski”.

Jako przykład wskazywał Kalinin Lenina, który w broszurze, przeznaczonej dla biedoty wiejskiej, potrafił uderzająco jasno i precyzyjnie wykladać prawdy polityczne o ogromnej doniosłości.

Walka o czystość i jasność języka to walka o czystość i jasność ideową, walka o treść literatury, o jej partyjność. Wzywając młodych pisarzy do studiowania bogatej i potężnej mowy rosyjskiej, Kalinin mówił:

„Gdybyście mnie spytali, kto najlepiej zna język rosyjski odpowiedziałbym, że Stalin. Od niego trzeba się uczyć oszczędności, jasności i krystalicznej czystości języka. Sprobujcie wypowiedzieć krócej jakikolwiek myśl, wypowiedzianą przez Stalina”.

Kalinin widział, jak wspaniałe perspektywy otwierają się przed jego ojczyzną, przekształcona wola Lenina i Stalina, jak piękna jest teraz przyszłość i wiela przyszłość kultury sowieckiej. We wzroście i w rozkwicie kultury kraju widział on i osobiste szczęście każdego człowieka. Dlatego więc przez przemówienia jego przebiega zdrowy, rzetelny optymizm. Nie lubił, gdy mówiono o jego ciężkim życiu.

„Nie podoba mi się to, powiem szczerze. Jeżeli człowiek przyswoił sobie światopogląd komunistyczny, to ten taką treścią wypełnia jego życie, że życie to wcale nie wydaje mu się ciężkie lecz bogate, a najważniejsze — bezgranicznie dobre, nawet w najtrudniejszych chwilach”.

Na zebraniu inteligencji w Leningradzie Kalinin oświadczył: „Kraj nasz będzie przodował światu w dziedzinie sztuki i nauki. Na to jednak należy pracować, udoskonalać nasze życie i siebie udoskonalać. Jeżeli chcecie, aby kraj szybciwie kroczył naprzód, rozwijajcie sami w pełni twórczą działalność. Mogę Wam gwarantować, że napętni to indywidualne życie każdego z was wyjątkowo bogatą treścią. Głęboka troska o spotęgowanie mocy państwa radzieckiego jest świętym obowiązkiem każdego człowieka pracy. Ten punkt widzenia powinien przejąć wszystkie nasze społeczne organizacje, literatura, sztuka, kino, teatr itd.”

Literatura radziecka, jak wykazywał Kalinin, to literatura głęboko patriotyczna. Jest ona następstwem najlepszych tradycji wielkiej kultury rosyjskiej, jej humanitaryzmu, jej ukochania wolności. Jednocześnie jest to literatura o nowych cechach ideowych i artystycznych, literatura socjalizmu, literatura związana tysiącami nićmi z socjalistyczną Ojczyzną i ludem.

tłum. Z. M.

Tadeusz Różewicz

W CISZY TAK DROGO OKUPIONEJ

I

Śnieg kołował nad czarnym miastem
leży na hałdach senny biały ptak
Cisza jest w naszym domu
w ciszy żona się śmieje
jej śmiech wypełnia ciszę

Koroną złotych włosów błyska
przyciska rękę do piersi.
Jej śmiech wypełnia ciszę
tak drogo okupioną

II

W Hiszpanii w Grecji w domach
prostych ludzi mieszka milczenie
w biednych domach
mieszka śmierć
Odszedł od nich śmiech

Bo ludzie którzy czekają
ludzie którzy przywarli uchem do ziemi
ludzie którzy śpią z otwartym okiem
nie śmieją się
Ludzie którzy oddychają pod ziemią
milczą

Nadchodzi czas

Rosliny których korzenie i kwiaty
rozwijają się pod ziemią
do słońca zaczęły lecieć
W ciszy tak drogo okupionej
słychać piosenkę więźnia,
„Padają trawy pod kosą, można je ogniem wypalić,
ale kto mocen jest rozkazać ziemi wiosennej:
Ziemi! Nie wolno ci rodzić zieleni
I nie noś na sobie bujnych traw”

III

W ciszy tak drogo okupionej

w mieście fabrycznym leży cmentarz
Czerwony mały cmentarz
w środku czarnego miasta
nagrobki z prostych desek
nad każdym stoi gwiazda
W ciszy tak drogo okupionej
słychać śmiech dzieci które biegają
mijają cmentarz biegną dalej
Słychać najczulsze Każde słowo
I szepci i oddech
W ciszy tak drogo okupionej

IV

Śnieg kołował nad czarnym miastem
leży na hałdach senny biały ptak
Cisza jest w naszym domu
w ciszy żona się śmieje
jej śmiech wypełnia ciszę
tak drogo okupioną

Koroną złotych włosów błyska
rękę przyciska do piersi Słysze jej głos:
„Dwa serca teraz biją we mnie”

Słyszę j j głos Słyszę jej śmiech
Szczęśliwy śmiech w tej ciszy.

Klemens Oleksik

W STYCZNIU 1945

W kraju nieśmiertelnego Lenina
rozwijają się szczepy
pną się ramiona
kwiata ręce
Na traktorach zaślubionych ziemi
jadą dziewczęta i chłopcy

Widzieliśmy w styczniu
osmalonych prochem i dymem
na czołgach i katiuszach
Dymilo się za faszystami
konała zbrodnia
Alosza który dziś śpiewa na traktorze
w długim uśmiechu harmonii
przyniósł wolność
do miasteczka w kieleckim

Od pieśni zajęła się ziemia
Oto szczep latorośli Lenina
nasza wspólna nienawiść
uziemiła faszystowskie czołgi

Pamiętamy Aloszkę
wolność pierwszego zmlerchu
na ławce przed domem siał
odłożył pepeszkę z ramion
blondynooki
smukły
a jak grał
to się z harmoszki rozwijały obłoki
w cichy gołębi szlak

a jak grał
słychać było wolności kroki
Przyniósł ją Alosza na rękach
dzieci
do nieśmiałej jeszcze kołyski

Tam daleko
szumiała Wołga
i w brasku wschodził Stalingrad

K I E D Y Ś

Kiedyś, córeczko, dotkniemy błękitu —
będzie tak miękki jak twoja poduszka,
gdy obudzona w białym pokoiku
znajdziesz swoje różowe paluszki
tkliwe, że zmarszczy światła się wygładza.
I uśmiech będzie wszystkim wspólnym słowem:
tych co spać idą i tych co się budzą.
Żaden się z ziemi nie zwrwie bombowcem
aby pogody słonecznej nie zbrudzić.

